

W metodycznym działaniu, eliminując emocjonalne nastroje, upatrywaliśmy i upatrujemy nadal skuteczny sposób realizacji

wszystkiego, co w naszych programach przyjęliśmy...



ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 43 (1539)

24 X 1986 r.

Cena 10 zł

Wzrostywnego Nielepszego
zyczymy

DZIŚ: Antonim, Filipom, Hortensjom, Marcinom, Rafaelom, Rafalom, Salomonom; ♦ 25 października: Bonifacjom, Ingom, Kryspinom, Samborom, Tarasom, Wilhelmom; ♦ 26: Lucynom, Ludmiłom, Lutosławom, Łucjanom; ♦ 27: Frumencjusom, Iwonom, Sabinom, Wincentym; ♦ 28: Judom, Szymonom, Tadeuszom, Wszeciechom; ♦ 29: Franciszkom, Longinom, Lubogostom, Narcyzom, Teodorom, Wiolettom; ♦ 30: Alfonsom, Angelom, Edmundom, Klaudiuszom, Przemysławom, Zenobiom.

Stanisław Baranik I sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR

OBRACHUNEK I ZADANIA

(B) 189 delegatów wybranych przez swoje macierzyste organizacje partyjne zebrało się w ubiegłą środę na Fabrycznej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR. Gośćmi konferencji byli m.in. członek Biura Politycznego KC, przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych ALFRED MIODOWICZ, gospodarze miasta z I sekretarzem KK PZPR — JÓZEFEM GAJEWICZEM i prezydentem Krakowa — TADEUSZEM SALWA, zastępcą kierownika Wydziału Ekonomicznego KC — WŁO-

DZIMIERZ HAUSNER, minister hutnictwa i przemysłu maszynowego JANUSZ MACIEJEWICZ.

Po przedstawieniu referatu programowego Egzekutywy KF, który wygłosił STANISŁAW BARANIK oraz wystąpieniu dyrektora naczelnego kombinatu EUGENIUSZA PUSTÓWKI (obydwa skróty wystąpienia publikujemy wewnątrz numeru) rozpoczęła się dyskusja. Najważniejsze problemy zawarte w wypowiedziach publikujemy na str. 3 i 4.

Delegaci dokonali wyboru

61 członków Komitetu Fabrycznego PZPR oraz 33 członków Fabrycznej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej. Listy członków nowo wybranych władz KF publikujemy na str. 3.

Podczas Konferencji obszernie przemówienie wygłosił członek Biura Politycznego KC, przewodniczący OPZZ ALFRED MIODOWICZ. W dyskusji wystąpił również minister JANUSZ MACIEJEWICZ.

Delegaci przyjęli Uchwałę XVII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Komitetu Fabrycznego PZPR w KM HiL (omówimy jej treść w następnym numerze) oraz Harmonogram Pracy KF.

Ważne polityczne forum przygotowało podstawy do realizacji Uchwały i postanowień X Zjazdu PZPR w hutniczej organizacji partyjnej na następną pięcioletnią kadencję. Trudny to okres i ogrom pracy, jeśli zważyć, jak wiele w tym czasie w Hucie im. Lenina się wydarzy. Nieuchronnie musi ona wesprzeć w różnorodnych formach olbrzymi program modernizacji kombinatu.

Podsumowania dyskusji dokonał I sekretarz KK PZPR JÓZEF GAJEWICZ. (Omówienie publikujemy na str. 4.) Obrady zakończyło odpiewanie Międzynarodówki.



(B) Sekretariat KF PZPR wybrany przez pierwsze plenarne posiedzenie XVIII kadencji władz hutniczej organizacji partyjnej: Od lewej — Mieczysław ŁAGOSZ, Stanisław BARANIK, Andrzej CURYŁO i Stanisław KORZEN.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Egzekutywa KF PZPR

Stanisław BARANIK, Andrzej CURYŁO, Stanisław GANCAŁCZYK, Aleksander GRZYBZYK, Jerzy KNAPIK, Stanisław KORZEN, Józef KRASOŃ, Kazimierz KRÓL, Mieczysław ŁAGOSZ, Julian MARTYKA, Tadeusz STANIEC, Marian WŁOCH, Andrzej WYSOPAL.

KOMPUTERY TRZEBA POLUBIĆ

— Już za portiernią uderzyła mnie zaskakująca cisza. I nigdzie żywego ducha. Co pewien czas dziedzińcem przesuwiał się bezszelestnie jakiś samochód. I znów zapadał przejmujący spokój. Czyżby hutę zamknięto jak pobliską kopalnię i położono na niej krzyżyk? Ależ nie, pracuje na niesłychanie wysokich obrotach. To dziś huta automat kierowana z sterowniczych pulpitu przez wielkie grupy techników. Nie jest to fragment jakiejś science fiction. Są to wspomnienia Jana Bąbińskiego z podróży do RFN w 1976 roku, zamieszczone w „Polityce” (nr 40).

Mowa była o hucie szkła, ale u mnie powstała wizja naszej huty, kombinatu KM HiL. Wiem, że tu też pracują komputery i wiem też, że właśnie w nich przyszłość. Zadałam sobie zatem pytanie: czy komputery mają szansę zastąpić u nas ludzi? Odpowiedzi szukałam najpierw w Ośrodku Elektronicznej Techniki Obliczeniowej.

I pomalutku wizja wszechmogącego, niezrozumiałego komputera zaczęła przybierać bardziej realne kształty. Wizja komputera informatyka.

W kombinacie sercem tej komputeryzacji jest hala Ośrodka ETO, gdzie stoją: duża i mniejsze „skrzynie”, monitory, klawiatury, drukarki.

Są tam dyski i taśmy. Bardzo tajemniczo brzmią bajty, pamięci operacyjne. Nie będę się tutaj zajmować technicznymi zawiłosciami, które przedstawiane już były nie raz.

Mnie interesuje, komu w końcu te komputery służą i kto ma z nich pożytek. Dla kogo grupa zapaleńców „wymyśla” zagadnienia, które później opracowuje w programach. Że są to zapaleńcy, świadczą, niestety ich uposażenia. A zdarza się, że właśnie z tego powodu często ubywa ktoś z ich grona, przechodzi na stanowisko, gdzie nie ma szans wykorzystania swoich kwalifikacji.

CIĄG DALSZY NA STR. 8

DZIELNICOWE FORUM PARTYJNE

Jutro 175 delegatów reprezentujących 7-tysięczną organizację partyjną w naszej dzielnicy obradować będzie na XX KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ. Od poprzedniego dzielnicowego forum partyjnego (które odbyło się 17 grudnia 1983 roku) upłynęły 3 lata, bogate w wydarzenia polityczne, gospodarcze i społeczne. Motywnie przewodnim dyskusji będzie realizacja Uchwał X Zjazdu PZPR oraz dorobek ostatnich lat we wszystkich sferach życia Nowej Huty. Przedmiotem obrad będzie perspektywiczny plan rozwoju dzielnicy. Relację z konferencji prześlemy za tydzień. (R)

HUTNIK SIĘ ŻENI

Chłodne październikowe popołudnie. Na Wzgórzach Krzesławieckich oczekuje na mnie szef czteroosobowej hutniczej kapeli — Stanisław Damian. To on sprawi, że za moment będę gościem na hutniczym weselu. Nie znam panny młodej ani pana młodego. Pan Grzegorz Mroczek, na co dzień I wytopiacz, pracujący na stanowisku statystyka jak mówią prawa ręka mistrza na „Konwertorowej” (brygada trzecia), za moment złoży przysięgę wierności pani Jolancie Krysztofiak, pracującej w Spółdzielni Dąbrowskiej.

Wiem, że pan młody to przystojny blondyn lat dwadzieścia parę, ale nie tylko. To podobno, jak mówią koledzy, świetny człowiek.

Nowożeńców widzę w momencie, gdy najbliżsi składają im życzenia. Smukła panna młoda w zwiewnych białych szatach i nasz pan młody w popielatym garniturze z obowiązkową muszką. Skupieni, poważni, aż za poważni. (Chciałoby się, by byli choć trochę beztrosko uśmiechnięci).

Musimy z szefem kapeli opuścić to miejsce wcześniej, wszak to właśnie ta hutnicza kapela swoim graniem ma pozbawić ich choć dziś trosk. Będzie ich witać i bawić całą noc. Przyjęcie weselne zorganizowano w klubie M-3 w os. Kazimierzowskim. Mam tremę, ciągle znam tylko szefa kapeli. Jak przyjmą mnie nowożeńcy? Jak goście weselni? O tych ostatnich martwię się mniej, gdyż umówiliśmy się z nowożeńcami, że o moim tu pobycie będą wiedzieć tylko oni. Jak się potem okazało dotrzykali słowa.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

OPINIE

ZAWDZIĘCZAM IM POWRÓT DO ZDROWIA

— Znalazłam się po raz pierwszy w życiu w szpitalu — w Klinice Chorób Zawodowych, kierowanej przez prof. EDWARDA KIECIA. Choć nie kwalifikowałam się do pozostania w tej klinice (moja choroba to dyskopatia z powikłaniami), otoczono mnie opieką i życzliwością. Zapewniono mi jednocześnie konsultacje w krakowskiej Klinice Neurologicznej i Zakładzie Reumatologii. Wyjaśnił na samym początku, że jestem szeregowym pracownikiem w pionie DP, któremu nie przysługują żadne względy ani z tytułu stanowiska, ani innych zasług. Nie mam też męża na eksponowanym stanowisku, jestem wdową. Wydaje mi się więc, że warunki jakie mi stworzono dotyczą wszystkich pacjentów.

Słowa wdzięczności kieruję pod adresem całego personelu „hutniczej” kliniki, a szczególnie ujęta mnie postawa prof. Kiecia — jego kultura osobista, spokój, znajomość psuchiki chorego.

CIĄG DALSZY NA STR. 2



TYDZIEŃ

◆ (v) **KONKURS HOTELI PRACOWNICZYCH** o Puchar „Trybuny Ludu” uroczyście podsumowano 21 bm. w Klubie Młodych HiL. Wręczono puchary, dyplomy, wyróżnienia i upominki wszystkim uczestnikom z województwa krakowskiego. O zwycięzcy konkursu — Hotelu Prac. HiL nr 2 — pisaliśmy w Głosie Młodych.

◆ **PRODUKCJA.** Do 21 bm. wykonano 100 proc. planu produkcji surowki, 104 proc. koksu, 97 proc. stali, 100 proc. wyrobów gorączkowalowanych i 97 proc. blachy zimnowalowanej.

◆ **WYPADKI.** Bezmyślność i nieprzebranie przepisów w dalszym ciągu są przyczyną większości wypadków przy pracy. 20 bm. w ZR R-3 w czasie obróbki osi silników na frezarce pracownik wsparł się ręką o imadło podtrzymujące wałek. W konsekwencji stracił palec lewej ręki.

◆ **KADRY.** Do 20 bm. na miejsce 232 zwolnionych w tym miesiącu pracowników przyjęto 293 nowych.

◆ **REMONTY.** Trwa remont Walcowy Gorącej Blach, konwertora nr 3, pieca martenowskiego nr 5, kotłów nr 6 i 7 w Siłowni.

◆ **TRANSPORT KOLEJOWY.** Brak rud i węgla, słaby obrót wagonów z PKP, a w efekcie kary: 16 bm. — 1281 420 zł, 17 — 2 047 680 zł, 18 — 2 108 080 zł, 19 — 2 778 840 zł, 20 — 1 610 280 zł i 21 bm. — 893 160 zł.

◆ (md) **W WALCOWNI DROBNEJ** po remoncie otworzył swoje podwoje odnowiony bar. Od kilku dni walcownicy mogą korzystać ponownie z usług hutniczej kuchni. Oprócz wymiany okien i instalacji wyburzono część ścian, założono boazerię oraz podłogi. Prace te wykonał Zakład Usług Remontowych „Hutnik” przy pomocy gospodarzy obiektu i Zakładu Usług Socjalnych.

◆ **OD 15 PAŹDZIERNIKA** kolej linowa na „Tobolów” w Koninkach zawiesiła swoją działalność. Trzeba dokonać przeglądu technicznego liny nośnej i urządzeń oraz prac konserwacyjnych. Kolej zostanie ponownie uruchomiona 1 grudnia br.

MICHALINIE BASIŚCIE wyrazi współczucia z powodu zgonu Meża składają

Kolektyw i pracownicy Oddziału Hotelu Pracowniczych HiL

Koledze **ANDRZEJOWI KOCJANOWI**

wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają pracownicy

Ośrodka Informacji i Propagandy Społecznej

Puchar Dyrektora Naczelnego

W ubiegły piątek na strzelnicy LOK w Pleszowie odbyły się zawody strzeleckie o Puchar Dyrektora Naczelnego. Organizatorem był Zarząd Fabryczny LOK.

Przed rozpoczęciem zawodów dyrektor naczelny dr inż. **Eugeniusz PUSTÓWKA** witając wszystkich uczestników imprezy w kilku ciepłych słowach przekazał serdeczne pozdrowienia i życzenia osiągnięcia jak najlepszych wyników w zawodach oraz sportowej rywalizacji. Ogółem udział wzięło 39 3-osobowych drużyn reprezentujących niemal wszystkie komórki organizacyjne kombinatu (z wyjątkiem ZK i ZG). Niezrozumiała jest absencja przedsta-

23) 315 delegatów reprezentowało w ubiegłą sobotę ponad 64-tysięczną krakowską organizację partyjną na Krakowskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR. W obradach wzięli udział m. in. członkowie Biura Politycznego KC, prezes Rady Ministrów — **Zbigniew Messner** i przewodniczący OPZZ — **Alfred Miodowicz**. Obrady relacjonowała szeroko krakowska prasa codzienna oraz inne środki masowego komunikowania. Nam pozostaje jedynie uzupełnienie tych informacji i komentarzy kilkoma danymi dotyczącymi udziału w tym partyjnym forum KK PZPR hutniczej organizacji partyjnej.

Reprezentowało ją na Kon-

Patronat HiL nad Aeroklubem Krakowskim

Kombinat HiL objął patronat nad działalnością Aeroklubu Krakowskiego. Stosowną umowę podpisali i sekretarz KF PZPR **Stanisław Baranik**, dyrektor naczelny **Eugeniusz Pustówka** i sekretarz Rady Pracowniczej **Marian Szafarski** w piątek, 17 października, podczas spotkania na lotnisku w Pobodniku.

Huta obejmując patronat, zobowiązała się do udzielania wszechstronnej pomocy. Zdaniem obu stron powinno się to przyczynić do spopularyzowania i dalszego rozwoju działalności Aeroklubu wśród mieszkańców Nowej Huty i pracowników kombinatu. Przedstawiciele dyrekcji i organizacji partyjnej Huty za-

Na Krakowskiej Konferencji PZPR

ferencji 26 delegatów. Spośród nich zabierał głos (jako pierwszy) i sekretarz KF PZPR **Stanisław Baranik**. Szerokie omówienie tego wystąpienia przekazały wszystkie publikatory. Nie tylko ze względu na rangę organizacji, którą reprezentował, ale również zawarte w nim treści. Znaczną część wystąpienia stanowiły sprawy gospodarcze KM HiL oraz rozporządzenia jego modernizacja. Pięciu spośród delegatów uczestniczyło w pracach Komisji Konferencyjnej: **Uchwał i Wniośków — St. Baranik i Adam Batko**; Wyborczej — **Ryszard Kordas i Stanisław Korzeń**

oraz Skrutacyjnej — **Kazimierz Chrzanowski**.

Spośród delegatów do władz partyjnych — Komitetu Krakowskiego — wybrano: **Stanisława BARANIKA** (członek egzekutywy KK), **Adama BATKO**, **Ryszarda CISZOWSKIEGO**, **Kazimierza CZOPA**, **Henrykę HADY**, **Stanisława KARDAKA**, **Jana KUSZTE-LAKA**, **Krzysztofa MATZKE**, **Jerzego SROGĘ** i **Wiesława WŁODARSKIEGO**.

Ponadto w skład Krakowskiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR wybrano: **Józefa DWORAKA**, **Witolda KURYLE**, **Aleksandra KOWALCZYKA** i **Mariana WŁOCHA**.



pełnili, że kombinat pomoże w prowadzeniu programowego szkolenia członków Aeroklubu, a także w organizacji imprez sportowo-propagandowych.

W trakcie uroczystości kierownik Aeroklubu Krakowskiego **płk Henryk Boroń** i jego koledzy bardzo ciepło mówili o dotychczasowej współpracy z kombinatem i o wszechstronnej opiece tego

zakładu pracy. Nie jest zresztą przesadą stwierdzenie, że hucie zawdzięczają wiele. Ufundowała ona jeden szybowiec, nie odmawiała pomocy przy remontach. Dzięki pomocy hutników znacznie wzbogacono bazę liczącą około 300 członków Aeroklubu.

Wszyscy goście mieli okazję obejrzeć pokaz modeli latających oraz małą wystawę pamiątek Aeroklubu. (jk)

W miłym nastroju upłynęło pożegnalne spotkanie przedstawicieli dyrekcji kombinatu i organizacji społeczno-politycznych z pracownikami odchodzącymi do zasadniczej służby wojskowej. Trzeba podkreślić, że zainteresowanie imprezą przeszło oczekiwania organizatorów: młodzi ludzie przybyli tak licznie, że nie mogli się pomieścić w kawiarni Ośrodka Kultury KM HiL.

Zegnął przyszłych żołnierzy uczestniczący w spotkaniu przewodniczący Dzielni-

Do woja, marsz...

cowej Rady Narodowej **Edward Cisowski** zwrócił się z apelem o godne reprezentowanie Krakowa w jednostkach, do których trafią. Zastępca dyrektora ds. pracowniczych **Władysław Florek** powiedział do nich kilka ciepłych słów w imieniu władz huty i jej organizacji. Z kolei **płk Hieronim Frackiewicz** udzielił m. in. paru wskazówek związanych z wyjazdem do wojska.

Wyróżniający się w pracy na dotychczas zajmowanych stanowiskach otrzymali dyplomy uznania. Były też nagrody rzeczowe ufundowane przez ZSMP. Wszyscy poborowi dostali na pamiątkę książki oraz pieniądze na osłodzenie chwili rozstania z życiem w cywilu.

Spotkanie uświetnił swym występem zespół artystyczny 6. Dywizji Powietrzno-Desantowej „Czasza”. (ron)

REMONT „GORĄCEJ”

Wymontowane z klatek walce, rozebrane samotki, hala ciągu walcowniczego zastawiona starymi i nowymi częściami, urządzeniami... Dźwigi z „Mostostalu”, wózki — trudno docisnąć się do miejsca, gdzie ruch największy — między klatką 5A a samotką. Mimo niesamowitego zagęszczenia na niewielkiej teraz powierzchni skoordynowana jest praca kilkudziesięciu ludzi z kilku firm remontowych. Inż. **KRZYSZTOF CHMIELA**, kierownik Biura Technicznego Zakładu, wyjaśnia — W białych kaskach nasi z huty, w pomarańczowych — Spółdzielnia Remontowa „Hutnika”, w czerwonych — utrzymanie ruchu...

Urządzenia zatrzymano o północy z 19 na 20 października. O 6 rano rozpoczął się remont bieżący, a jednocześnie — modernizacyjny na tym etapie. Najważniejszym zadaniem jest teraz zabudowa nowej nożycy zakupionej swego czasu w ZSRR i wymiana samotków (o łącznym ciężarze 40 ton). Prace związane z zabudową i uruchomieniem no-

życy zakończone będą dopiero w I kwartale 1987, a samotki „wejdą do ruchu” od razu po zakończeniu remontu bieżącego.

Generalnym wykonawcą remontu modernizacyjnego jest „Budostal-3”. Montażem urządzeń mechanicznych kieruje inż. **Ryszard Poszeleżny** z „Mostostalu KZB-5”. Wiele prac budowlanych i elektrycznych wykonują „Elektromontaż-2”, „Montin”, a także specjaliści z Zakładu Remontowego oraz energetyce i technolodzy z samej Walcowy Gorącej Blach. Choć na niektórych odcinkach są opóźnienia — jak na razie nie ma powodów do narzekań na wykonawców.

Montaż nożycy to etap docelowy — wyjaśnia zast. kierownika ds. modernizacji **Zbigniew Czyżewski**. Zanim doszło do prac związanych z jej zabudową, należało wykonać szereg operacji wstępnych, np. złożyć tunel elektryczny w poprzek ciągu. Nieco poza tematem modernizacji jest budowa maszynowni — części

napędowej i stacyjnej. W pierwszej kolejności potrzebne jest bowiem miejsce na tyristorowe układy zasilające docelowo napędy klatek walcowniczych i mechanizmy pomocnicze. Zasilanie z układów tyrystorowych pozwoli na wyeliminowanie zasilania z nie stosowanych już nigdzie i nie produkowanych nawet prostowników rzęciowych. Maszynownia powinna być oddana w połowie przyszłego roku. Jej budowa, zabudowa nożycy oraz planowany warsztat łożysk płynnego tarcia i realizacja przedsięwzięcia związanego z uruchomieniem klatki 5A to fragmenty zadania 303, wstępnego etapu modernizacji. Do 1992 r. natomiast planuje się zakończenie remontu modernizacyjnego grupy wykańczającej, łącznie z zabudową agregatu poprzecznego cięcia, wydłużeniem i rozbudową naw w hali oraz docelową automatyzacją ciągu walcowniczego. Po tym nastąpi modernizacja walcarek grupy wstępnej i rejonu pieców.

— Niezwykle istotny — za-

znacza zastępca kierownika ds. technicznych **Edward Heród** — jest też prowadzony obecnie remont bieżący ciągu walcowniczego. Prace mechaniczne trwają przy samotkach odbierających z pieców. Niezbędna jest tu współpraca z ZM. Głównym wykonawcą tych robót jest ZR i HPR. Obecnie trwa wymiana wałów na wałach klatek zępatych, remont nożycy 25x1700 (warsztaty remontowe kombinatu) i od wielu już lat frezowanie płaszczyzn stojaków klatek roboczych. Prace te mogą być wykonywane tylko przez pracowników wysoko wyspecjalizowanych — frezarkami skonstruowanymi w ZR. Remontowana jest też zwijarka nr 3, a w szczególności naprawa fundamentu pod bęben zwijarki. Jego wyburzeniem — metodą minerską — zajmują się pracownicy Instytutu Górniczego Odkrywkowego AGH. Pilotują remont zwijarki Wydział Remontowy i Budowlany ZR.

Z utrudnieniami, spowodowanymi głównie brakiem materiałów, części oraz ludzi łączą się też trudne do pominięcia prace elektryczne. Remontowany jest silnik klatki 5 (wymienia się tam też wirnik), rozebrany jest silnik klatki 7, gdzie trwa przegląd i wymiana uszkodzonego uzbrojenia. Elektryk zakładu, **Jerzy Gree**, ubolewa głównie nad brakiem obsady ze strony ZR R-3, drugiego obok HPR wykonawcy prac elektrycznych. Niedobory kadrowe są przyczyną ograniczania zakresu prac.

Remont przewidziano na 40 tys. godzin roboczych. Po 36 godzinach postępu urządzeń widać już, że prace posuwają się wprawdzie nierównomiernie, ale szybko. Czas trwania remontu bieżącego zależy jest od prac związanych z modernizacją na tym etapie. Czy uda się przyspieszyć termin zakończenia robót remontowych w Walcowy Gorącej? Wszak każda godzina to zaoszczędzone złotówki...

VIOLETTA KALUŻNY

OPINIE

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
Leżałam w sali, która opiekowała się dr **BARBARA SALWIŃSKA-CIECKIEWICZ**. O niej powiem tylko tyle, że jestem dumna, że kobieta może posiadać tak głęboką wiedzę połączoną z wielką skromnością.

Poczytałam też inne obserwacje. Niezwykła ciasnota panuje przykładowo w pokoju lekarzy. Biurko przy biurku, maszyna do pisania przy maszynie. Trudno uwierzyć, jak w takich warunkach można pracować spokojnie i koncepcyjnie. Z ogromnymi kłopotami codziennymi doręka się średni personel medyczny. Brakuje bielizny pościelowej,

ręczników, zastan. Bielizna pościelowa bardzo wysłużona i dziurawa. Co roku obdarowujemy matki hutników komplectami pościeli (300 kompletów), gdyby tak kombinat zakupił kilkadziesiąt kompletów dla „swojego” szpitala?

Pielęgniarki chodzą w bardzo wytartych fartuchach. Otrzymują podobno cztery fartuchy na dwa lata. Są to przecież rzeczy wymagające częstego prania. Nie wiem jakich sposobów używają siostry aby 4 fartuchy wystarczyły na 2 lata. Zeby przedłużyć ich trwałość piora same w domu.

Sądzę, że dyrekcja kombinatu poświęcając tak wiele uwagi lecniectwu (dewizowe zakupy aparatury medycznej) udzieli wsparcia naszej, przemysłowej służbie zdrowia.

JADWIGA MODZELEWSKA

REFERAT EGZEKUTYWY KF

(omówienie)

Prawie trzy lata temu XVI Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza fabrycznej organizacji partyjnej obradowała nad tym, aby uwiarygodnić treści politycznego i społecznego programu, jaki został wypracowany na IX Nadzwyczajnym Zjeździe partii. Wtedy niejasne jeszcze były perspektywy rozwiązania wielu ważnych dla kombinatu problemów, ale potrafiło jednak przełamać ideowy zamęt i stworzyć realne perspektywy społeczne szeregu słusznych i od wielu lat nie załatwionych problemów załogi i społeczeństwa. W metodycznym działaniu partia w HiL widzi szansę modernizacji kombinatu, realizacji zadań produkcyjnych oraz podniesienia poziomu życia załogi. Patrząc w przeszłość musimy skonstatować, że nie bez przyczyny Nowa Huta była widownią akcji, których cel dzisiaj każdy może jasno określić. Chodziło o demontaż socjalizmu.

Wykorzystując nawiązanie głównie ludzi młodych, pod patriotyczno-religijnym szyldem organizowane były zwyczajne rezerwy.

Dzisiaj XVII Konferencja odpowiada na pytanie: w jakim stopniu zrealizowała to, co w uchwale poprzedniej Konferencji zostało zapisane.

Hutnicza organizacja partyjna jest nadal największą liczebnie organizacją zakładową w kraju. To, jak pracuje, jak rozstrzyga polityczne problemy, jaka jest jej ideologiczna kondycja, ma szczególne znaczenie dla całej partii. Następuje wzrost naszych szeregów. W 1985 roku do partii wstąpiło 215 towarzyszy, głównie ludzi młodych. Jednak nie tylko liczebność organizacji świadczy o jej sile. Sukcesywne zdobywanie zaufania i odzyskiwanie wiarygodności to problem skomplikowany, wymagający cierpliwości, uporu i dyscypliny.

O sile i autorytecie partii wśród załogi decyduje wiarygodność, zgodne ze statutowymi obowiązkami postawy członków partii. Odnotowujemy wyraźny postęp, ale jeszcze zbyt łatwo znajduje się argumenty uzasadniające trudności obiektywne i niewłaściwe realizowanie zadań partyjnych.

W czasie ostatniej kadencji umocniły się wszystkie ogniska partyjne, wzrosła rola KZ, POP i OOP, ale nie zawsze szeregowych członków partii. Jeszcze dziś wiele zebrań partyjnych polega na monologu sekretarza lub kierownika, spotyka się prezentowanie przez członka partii w swoim środowisku linii całkowicie niezgodnej z celami partii. Dlatego też pilnie potrzebne jest wypracowanie takich form partyjnej dyskusji, które potrafią połączyć mądrość robotników i ich doświadczenia z inżynierskim wykształceniem i wiedzą.

Program wypracowany na X Zjeździe PZPR jest programem wkraczającym w XXI wiek. Od nas zależy, aby nie zabrakło konsekwencji, zapału i energii w jego realizacji. Konferencja Fabryczna przyjmie kompleksowy harmonogram zadań, jakie należy wykonać do 1990 roku. Choć pozostanie on elastyczny, jedno musi być nienaruszalne: to, co zostało wspólnie ustalone, musi być rzetelnie zrealizowane.

Jedną z kwestii, która budzi najwięcej namietności, jest polityka kadrowa. Na straży jej realizacji muszą stać wszystkie ogniska partii i jej organy kontrolne. A nie wszystko jeszcze może zadowolić. Zdarzały się awanse chybione w praktyce, ale zdarzały się też pozbawione partyjnej rekomendacji. W wielu decyzjach kadrowych szale przeważyły nie umiejętności. CIĄG DALSZY NA STR. 4

Od zakończenia X Zjazdu partii minęły już prawie cztery miesiące. Niezależnie od długofalowego programu Zjazd określił także cele społeczne na tę i następną kadencję. Były one wynikiem szerokiej dyskusji. Wzięli w niej udział wszyscy ci, którym na sercu leży dobro Polski. Wśród tych celów do najważniejszych należą zapewnienie wyżywienia narodu oraz mieszkań, zwłaszcza dla ludzi młodych.

Przed nami II Ogólnopolskie Zgromadzenie Związków Zawodowych. Będzie to nie tylko zebranie 1500 delegatów, ale przede wszystkim zakończenie pierwszego etapu budowy klasowych związków zawodowych. Kim są dziś związkowcy? Przeszło 60 proc.

Przed II Zgromadzeniem OPZZ

(z wystąpienia Alfreda Miodowicza)

to robotnicy. Rekrutują się z dawnych związków i nie jest prawdą, że byli członkowie „Solidarności” czekają dziś na nowy, oryginalny związek zawodowy. Gros spośród nas to właśnie członkowie dawnej „Solidarności”.

Opowiadamy się jako związki zawodowe za porozumie-

niem narodowym. Nie pytamy nikogo, skąd przyszedł. Ważne, gdzie jest, bo jeśli jest z nami, to jest za sprawą ludzi pracy. Hasłem związków zawodowych, ich naczelną dewizą i zasadą jest służenie ludziom pracy i obrona ich interesów. Daje to prawo, a nawet nakłada obowiązek zajmowania własnego stanowiska. Powoduje to często spory w rozmowach z rządem. Ten rodzaj „iskrzenia” między stanowiskiem związków a rządem jest rzeczą nową, ale już oczywistą. Dopóki rodzaj sporu istnieje, potrzeba istnienia związków zawodowych będzie się pogłębiać.

Dokąd dążymy? Przede wszystkim za porozumie-

X Zjazd PZPR określił precyzyjnie kierunki rozwoju gospodarczego kraju do roku 1990, przechodząc od ekstensywnych do intensywnych zasad produkcji. Konferencja partyjna w KM HiL jest dlatego ważnym etapem w określeniu założeń i wizji kombinatu początku lat 90. Już w lipcu br. powstał kompleksowy program rozwoju kombinatu w latach 1986-90, w którego opracowaniu wziął udział szeroki krąg partyjny i gospodarzy. Całość programu to ponad trzysta zamierzeń ujętych w jedenastu programach odcinkowych, którego efekty zamykają się kwotą 17 miliardów złotych.

Z uchwały ostatniego Zjazdu partii najważniejsze dla kombinatu są przegląd i atestacja stanowisk pracy oraz analiza i przegląd struktur organizacyjnych. Pracom tym nadano wysoką rangę, powo-

BIEŻĄCE ZADANIA EKONOMICZNE

(z wystąpienia Eugeniusza Pustówki)

Ważąc do uczestniczenia w nich specjalistów z huty oraz placówek naukowych Krakowa. Aby zebrać doświadczenia, kończy się obecnie wstępny przegląd w Wydziale Słabów. Równoległe z tym prowadzi się prace nad odcinkowym programem wzrostu wydajności pracy (dyscyplina pracy i zmniejszenie absencji, lepsze wykorzystanie czasu pracy i obniżenie nieuzasadnionych strat czasu pracy).

Ogromnie ważnym problemem jest gospodarka remontowa. Remonty prowadzone własnymi siłami są dwukrotnie tańsze, co choćby przez cztery miesiące bieżącego roku pozwoliło obniżyć koszty o 60 milionów złotych. Inne ważne problemy to reżim oszczędnościowy.

Realizacja bieżących zadań kombinatu w pierwszym roku bieżącej pięcioletki przebiega bardzo pomyślnie. Wskaźniki planowane zadania ostatnich 9 miesięcy zostały przekroczone. W porównaniu z rokiem 1985 przyrost produkcji w 1990 roku zamknie się następującymi wskaźnikami wzrostu: koks o 29 proc., surowka — 16,1, stal — 18,1 proc. itp. Wskaźniki te znacznie przewyższają dane zawarte w NPSG.

Podejmując zadania obecnej pięcioletki kierownictwo kombinatu musi postawić w pierwszym miejscu zadania: oszczędnościowy. CIĄG DALSZY NA STR. 4

DYSKUSJA

KAZIMIERZ RERUTKIEWICZ (SDN) w swoim wystąpieniu zajął się sprawami propagandy. Jest ona według niego niedobra, stereotypowa; jej język jest złożony ze sloganów. Często mówi się, nie mówiąc. Robotnik potrafi powiedzieć prosto, zrozumiale. Język propagandy też taki być powinien. Jego treścią — sprawy najbliższe ludziom, środowisku. Inną sprawą ważną dla propagandy jest cała strona wizualna. Maja swoje programy w telewizji najprzeróżniejsze kluby, organizacje. A nie ma redakcji programów partyjnych. I chociażby taki znaczek partyjny. Nie powinien być za każdym razem inny od święta. Przecież można go nosić na co dzień.

JULIAN MARTYKA (ZM) stwierdził, że duże możliwości widzi w dalszym rozwoju kadry rezerwowej, która ma zastąpić niemyślących myślaczy. I dobrze by było, żeby nie dotyczyło to tylko mistrzów ale także ministrów. Można zaoszczędzić też tony papieru, gdy zrezygnuje się np. z kart na przeszerzeganie czy kart zegarowych. Zegary są i tak zepsute, a godziny notują mistrzowie. Dyscyplina powinna także dotyczyć wszystkich. Za jej brak nie tylko pracownik powinien być karany, ale i jego przełożony.

TOMASZ KUCHARSKI, przewodniczący Rady Pracowniczej; w omówieniu działalności Rady Pracowniczej znalazły się sprawy związane z produkcją i odrabianiem strat oraz ewentualność wystąpienia do „Wspólnoty”. Ta ostatnia została odrzucona, po długiej konsultacji w kombinacie. Rada Pracownicza interesuje również kontrola remontów, rozdział mieszkań i gospodarność zakładów. Wniosekowano podniesienie cen na wyroby hutnicze, tak by nie

miało to wpływu na ceny detaliczne. W sprawie ulg finansowych huta wystąpiła o kredyty obrotowe, ale otrzymała negatywną odpowiedź Banku. Kombinatu może powrócić do trudnej sytuacji, w której nie może być mowy o samofinansowaniu. Trzeba dążyć do takiego stanu, by wszelkie sprawy związane z samofinansowaniem były od przyszłego

realizacji polityki partii i rola wielkoprzemysłowej klasy robotniczej — to trzy zagadnienia, którymi zajął się w swym wystąpieniu prezes Klubu Mistrza KM HiL. Znajomość polityki, historii, kultury i gospodarki kraju potrzebna jest wszystkim, bez względu na wykształcenie, zajmowane stanowisko czy przynależność partyjną. Klasie robotniczej, w której rękach leżą losy kraju, winna być jednak bliska szczególnie.

WŁADYSŁAW SITKOWSKI, przewodniczący Zarządu



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

roku ustalone przynajmniej z kwartalnym wyprzedzeniem. JÓZEF MUNIAK (ZO) powiedział, że zauważa się już stabilność w partii. Wielu byłych członków prosi o powtórne przyjęcie w jej szeregi. Nie wszystkie te prośby zostały załatwione pozytywnie. Ważne jest także, by POP stała się prawdziwym gospodarzem na swoim terenie i miała prawo do orzecznictwa. ALEKSANDER GRZYB-CZYK (DKJ); Szkolenia partyjne, pomoc Klubu Mistrza w

Kombinatu NSZZ Prac. KM HiL; liczące obecnie 17 tys. członków związki zawodowe w kombinacie mają za sobą dramatyczną kadencję. Niedawny okres wzrostu zaufania wyraził się głównie pomnożeniem związkowych szeregów, a także — obniżeniem średniej wieku wstępujących. Bariera została przekroczona i dzisiaj jesteśmy realnym i liczącym się partnerem dyrekcji w sprawach gospodarczych i inicjatorem niemal wszystkich po-

Członkowie KOMITETU FABRYCZNEGO PZPR

Jan BARAN, Stanisław BARANIK, Adam BATKO, Stanisław BIENIEK, Tadeusz BOCNIEWICZ, Stanisław BURDAK, Andrzej CURYŁO, Leszek CZAPKA, Jerzy DANIEC, Edward DUDEK, Józef DWORAK, Tadeusz DZIUBA, Stanisław GANCARCZYK, Jan GADEK, Jerzy GÓRA, Aleksander GRZYB-CZYK, Henryka HADY, Stanisław JUREK, Jan KŁOS, Jerzy KNAPIK, Ryszard KORDAS, Stanisław KORZEN, Antoni KOSTARCZYK, Aleksander KOWALCZYK, Tomasz KOWALSKI, Józef KRASON, Tadeusz KRZEMIŃSKI, Józef KURCZYNA, Witold KURYŁO, Mieczysław ŁAGOSZ, Henryk MARKOWSKI, Julian MARTYKA, Emilia MAZGAJ, Bogdan MICHAŁKIEWICZ, Wacław MORYTO, Lubomir NAWROCKI, Jan NAWROT, Jerzy NOWAK, Józef NOWAK, Władysław NOWAK, Wiesław OBUCHOWICZ, Włodzimierz ORZEŁ, Tadeusz PIKARA, Emil PILCH, Czesław PŁONKA, Ryszard PRZYDATEK, Eugeniusz PUSTÓWKA, Janusz RAZOWSKI, Stanisław ROMAN, Andrzej SOPEL, Tadeusz STANIEC, Wiktor STANUCH, Stefan SZYDEK, Edward SŁIWIŃSKI, Andrzej ŚWIECZYŃSKI, Jerzy WALENTRZAK, Marian WŁOCH, Zenon WOJSA, Czesław WÓJCIK, Andrzej WYSOPAL, Henryk ZADORSKI.

Członkowie Fabrycznej KOMISJI KONTROLNO-REWIZYJNEJ

Jan BARTKIEWICZ, Feliks BIAŁEK, Stanisław BOGUSZ, Piotr BUŁAT, Adam CHRUSCICKI, Lech CHRZANOWSKI, Stanisław CZECHOWSKI, Andrzej DROZDZ, Julian KACZOR, Stanisław KAIM, Andrzej KAMIŃSKI, Bolesław KRÓL, Kazimierz KRÓL — przewodniczący, Władysław KUCZBERSKI, Eugeniusz LATOPOLSKI, Tadeusz ŁAKOMY, Edward MACHEWSKI, Edward MAJCHERCZYK, Wiesław MIGAS, Marek MYŚLIŃSKI, Czesław ORCZYK, Władysław PESZKO, Kazimierz PIOTROWSKI, Ewa RATUŚ-STANUCH, Kazimierz RERUTKIEWICZ, Jan SKOWERA, Zbigniew SOBON, Mieczysław STRASZAK, Władysław STRYCHALUK, Stanisław URBANIK, Władysław WITUSIK, Wiesław WŁODARSKI, Leszek ZUROWSKI.

DYSKUSJA

CIĄG DALSZY ZE STR. 3 sunicie socjalnych. Dbałość o miejsce pracy, troska o dobrą kondycję finansowa kombinatu jest podstawowym elementem związkowego programu.

STANISŁAW KAIM (ZS): *Dunajcem płynię mazut, Wistą nafta, Rabą — oleje, właściwie każdą większą rzeką płynię wszystko to razem, tyle że w przypadkowym stosunku zmieszane. Szklanka herbaty jest tego dowodem. Uchwała Zjazdu dała wytyczne. Wojewódzka Konferencja Partyjna zajęła się również w niemałym stopniu ochroną środowiska. W kombinacie są stosowne obiekty „laboratoria, wykonuje się badania, analizy, ale bez modernizacji podstawowych urządzeń nic się nie zmieni! Konieczne jest przyspieszenie planowanej od lat likwidacji piekarni I i zastąpienie jej taśmą spiekalniczą nr 5. Opieszalszość w realizacji tego zadania to stopniowa, ale nieodwracalna utrata zdrowia wielu ludzi...*

TADEUSZ DZIUBA (ZG): Niespodziewane i niezapowiedziane wizyty działaczy centralnych organów partyjnych i rządowych powinny być faktycznie spotkaniami z „dołem”, a nie z funkcyjnymi, którzy choć wybieralni, nie zawsze dokładnie przekazują atmosferę panującą wśród robotników. *Zespoły gospodarcze: czy można ograniczać zarobki w pełni wydajnego pracownika kwotą 480 tys., a pozwalać zarabiać miliony rencistom i emerytom w zespołach gospodarczych?*

ANDRZEJ WORTMANN przewodniczący ZF ZSMP: *O sprawach młodzieży w naszym kraju myśli się kompleksowo i przyszłościowo. Żadna ustawa nie da jednak spodziewanych efektów, jeżeli nie zostanie ponarota przemysłowym i stanowiącym działaniem. W młodzieży — pokoleniu wysoko wykwalifikowanym i wykształconym — tkwi olbrzymi potencjał innowacyjny. Ważne*

jest, by te umiejętności były dobrze wykorzystane.

Jak wszędzie, tak i tu, młodzież musi jednak dopominać się o stworzenie warunków, o sprawy, które nie zawsze od niej samej są zależne. Podstawowy problem młodego człowieka to oczywiście mieszkanie. ZSMP opowiada się za rozwijaniem wszelkich form budownictwa mieszkaniowego. Jest to problem nie tylko gospodarczy, ale i polityczny problem zaufania.

WIESŁAW OBUCHOWICZ (ZT) poruszył sprawy najbardziej bolące dla tego trudnego zakładu. Konieczna jest **odbudowa załogi, komputery** powinny przejąć gospodarke wagonami. Musi się też zmienić **motywacja finansowa**. Na przykład DOKP oferuje swoim pracownikom 38—40 tys., a w Zakładzie Transportu w hucie trzeba na to pracować półtora miesiąca. Mimo trudności wzrastają szeregi partii. Jest też nadzieja, że będzie coraz lepiej, gdy problemy transportu stana się problemami całego kombinatu.

WŁADYSŁAW DUDA (HPR, Katowice): mówił bardzo serdecznie o związkach HPR z kombinatem, od 25 lat bowiem wykonują dla niego remonty. Aby zapewnić odpowiednią ich jakość, musi być odpowiednia załoga. Wprawdzie zwiększa się wydajność pracy, lecz ważna jest także **odbudowa maszyn i sprzętu**. Środki na rozwój są wystarczające, nie są one jednak wykorzystane z powodu braku odpowiedniego sprzętu.

TADEUSZ STANIEC (DL) przedstawił zagadnienia społeczne na tle uchwał X Zjazdu oraz poczynania służb socjalnych kombinatu.

ALEKSANDER KOWALCZYK (emeryt) stwierdził, że weterani z uwagą śledzą wyniki towarzyszy, którzy pracują 12-tysięczną rzeszą emerytów i rencistów ma świadomość, że celem jej jest **głoszenie idei socjalizmu**.

STANISŁAW NAWROT (ZH): Ponad 30 lat pracuje już Zakład Stalowniczy. Jego kadra daje gwarancję, że sprosta wymogom XXI wieku. Są jednak przestarzałe urządzenia. Pieców tandem niewiele pracuje na świecie. Konwertory też są przestarzałe. Partia stworzyła możliwość poprawy. **Słuszne są motywacyjne wynagrodzenia. Trzeba doskonalić te systemy.** Teraz już mistrzowie i pracownicy wiedzą od razu po zmianie, ile zarobili.

MARIAN WŁOCH (HPR): Najważniejszym zadaniem jest **odbudowa szeregów partii**. W tym roku przyjęto 54 członków, ale jest to ciągle mało. Młodzi muszą mieć jednak materiały do szkolenia. Trzeba także zwrócić uwagę na **środki masowego przekazu**. Na przykład „Głos Nowej Huty”. W materiałach przygotowanych na Konferencje można wyczytać, że w 12-osobowym zespole niski jest udział członków partii i członków Stowarzyszenia Dziennikarzy. W redakcji nie zrealizowano wszystkich zaleceń Egzekutywy z 1985 roku. Potwierdza to wiele tematów podejmowanych na łamach. Na przykład w artykule „Leciałem prosto w rozżarzoną kadrę” użyto takiego sformułowania: „Przez recelekarzy Bóg może zrobić wiele”. Co w takim razie może zrobić w Spółdzielni Mieszkaniowej? Od początku kierownictwo HPR jest zainteresowane losem i stanem zdrowia poszkodowanego. Dziennikarz przede wszystkim musi znać się na zagadnieniach, o których pisze, badać je dokładnie i ważyć słowa.

Minister JANUSZ MACIEJEWICZ: Ta konferencja jest **praktycznie forum jednej trzeciej polskiego hutnictwa**. Tak można określić jej rangę. I sekretarz KF i dyrektor naczelny przedstawili realia polityczne i gospodarcze kombinatu. Określili przystępowanie do realizacji planu 5-letniego jako trudne. Jest to ocena zbliżona do naszej. Postanowiliśmy uzyskać w produkcji dane z roku 1980. W zeszłym ro-

ku nie udało się to, zabrakło niecałego jednego procentu. W tym roku się uda — przekroczymy nawet nasze założenia. **Ale czy można uważać za sukces, że osiągnęliśmy poziom sprzed pięciu lat?**

Czy dalej pójdzie łatwo? Przemysł przeżywa trudności: dekapitalizacja, trudności materiałowe, zatrudnieniowe i z importem, zmniejsza się eksport. Gdy chce się uzyskać nawet najmniejszy kredyt, trzeba długo dyskutować. Po prostu nie ma pieniędzy. Narodowy Plan Społeczno-Gospodarczy wchodzi pod dyskusję Sejmu jest trudny. Chce uwzględnić wszystkie możliwo-

ści poprawy wyników. Czy są jeszcze jakieś rezerwy? Są! Brakuje ludzi, pracuje się w zmniejszonych obsadach, a w hutnictwie w okresie styczeń — sierpień na każdego pracownika przypada 17 dni nieobecności. W tym m. in. tkwią rezerwy. Minister zapewnił też, że wszystkie inicjatywy zmierzające do wykorzystania rezerw będzie osobiście popierał. Zgodził się ponadto z twierdzeniem, że system finansowy w hutnictwie wymaga regulacji. Zapewnione już zostały środki na modernizację. Optymistycznie zaobrzmiało stwierdzenie: **idziemy we właściwym kierunku**.

Na zakończenie dyskusji, po ogłoszeniu wyników wyborów, głos zabrał I sekretarz KK PZPR, **JÓZEF GAJEWICZ**.

Zwrócił uwagę na te fragmenty wystąpienia sekretarza St. Baranika, które dotyczyły zdarzającego się jeszcze niewłaściwego doboru kadr na stanowiska kierownicze. **Złe jest też, jeżeli w kombinacie rzeczywistość nie ma kontroli remontów.** Nawiązując do poruszonego w wielu wystąpieniach problemu ochrony środowiska Józef Gajewicz zapewnił, że najistotniejszym dotąd w tej sprawie jest oczekiwany rezultat porozumienia czterech resortów. **Modernizacja huty szeroko uwzględnia i ten problem.**

W wystąpieniu podkreślony został także wkład hutników w rozwój budownictwa mieszkaniowego i poprawę sytuacji wyżywienia narodu. Dzięki dodatkowej produkcji kombinatu powstana w województwie krakowskim małe spółdzielnie rolne, a odzyskane odpady hutnicze będą wykorzystane w budownictwie. **Nieważne jest, kto w co wierzy, i jak swego boga nazywa.** Ważne, byśmy my, komuniści, postawione sobie zadania wykonali — powiedział I sekretarz KK. **Byśmy wierzyli w program, który sami budowaliśmy. Gwarantem jest konsekwencja w rozliczaniu i przekonaniu do realizacji programu jak największej rzeszy ludzi.** Przykładem choćby atestacja w HiL, w której sens trzeba po prostu uwierzyć i zacząć od ognia, w którym powstaje projekt rozwiązania.

Ludziom nie jest obojętne, co się dzieje za brama kombinatu, i trudno się dziwić. **Radni decydują o inwestycjach modernizacyjnych w kombinacie i z aplauzem przyjmują każde proponowane rozwiązanie, które ułatwi współzycie kombinatu z miastem.** Wprawdzie hutniczy moloch nie jest kochany, ale — tak jak huta liczy na miasto, tak Kraków liczy na hutę — zapewnił I sekretarz.

Gratulując wyborów i życząc hutnikom dobrej pracy Józef Gajewicz sparafrazował słowa Alfreda Miodowicza: **„NIEWAŻNE SKĄD KTO PRZYSZEDŁ. WSZYSCY POWINIŃMY TERAZ ZESPÓLIĆ SIĘ DO TEJ WIELKIEJ SPRAWY, JAKA JEST MODERNIZACJA HUTY.”**

REFERAT EGZEKUTYWY KF

CIĄG DALSZY ZE STR. 3

ją szybkiej modernizacji. Ich zły stan i przestarzała konstrukcja mają negatywny wpływ na i tak zły stan środowiska naturalnego w Krakowie. Koniecznością w tej sytuacji jest wprowadzenie nowych technologii, oszczędność surowców i materiałów, ale również wykorzystywanie w większym stopniu niż dotychczas osiągnięć technicznych, a szczególnie informatyki. Niezbędne jest m. in. utworzenie Scentralizowanego Ośrodka Innowacyjnego. Od tego zależy, jak spożytkowane będzie 71 mld złotych przyznanych przez państwo na modernizację huty. Od dłuższego czasu kombinat odczuwa poważne braki kadrowe. Rynek pracy się nie zmienia. Wyjścia z tej sytuacji należy szukać w lepszej organizacji pracy, w poprawie wydajności oraz dyscyplinie pracy.

Ogromnie ważnym problemem jest budownictwo mieszkaniowe. Znaną jest krytyczne stanowisko organizacji partyjnej HiL w tej kwestii. Kombinatu został zmuszony do rozwiązywania tego problemu własnymi siłami. W perspektywie 1990 roku około 6 tys. rodzin pracowników HiL wprowadzi się do własnych mieszkań.

Problemy ideologiczne i społeczno-gospodarcze hutniczej organizacji są ogólnie znane. Od zaangażowania i doświadczenia nowo wybranych władz partyjnych zależy będzie pomyslna realizacja harmonogramu pracy partii, który przyjęła Konferencja. Sukcesy zależą będą w dużej mierze od ludzi i ich pracy.

Odeszliśmy od metody „tworzenia programów”. Nadszedł czas pracy.

to, by w zakładzie pracy były dwie organizacje związkowe. I na te propozycje mówimy: **Nie! Nigdy!** Dlaczego? — pytają. Czy dlatego, że związki zawodowe chcą zachować monopol? **Nie! Ale** lata 1980—81 nauczyły nas, że gdyby w zakładzie pracy powstał drugie związki, wytworzył się podział na trzy części: na tych, którzy będą należeć do jednego, na tych w drugich i wreszcie na tych, którzy wypiszą się z jednego, i drugich. I o co wtedy, my związkowcy, będziemy walczyć? O członków. **Jak?** Przede wszystkim przez walkę o przywileje dla nich — przywileje kosztem firmy.

Co związki zawodowe mają odpowiedzieć na wyzwanie do pluralizmu związkowego? **Muszą umocnić swe szeregi, jak np. w Hucie im. Lenina, gdzie w ciągu ostatniego miesiąca do związków wstąpiło 200 robotników, i wystąpić z katalogiem spraw.** Niedużym, ale czytelnym. I załatwiać te sprawy.

Wszystko zależy od załogi kombinatu, stać ją na bardzo wiele. Świadczyć o tym mogą wyniki, jakie uzyskuje się w nieprzewidzianych sytuacjach (np. awarie). Załoga zrobi wszystko, by przyczynić się do dalszej stabilizacji gospodarczej kraju, a nadchodzący okres na pewno to potwierdzi.

Wszystko zależy od załogi kombinatu, stać ją na bardzo wiele. Świadczyć o tym mogą wyniki, jakie uzyskuje się w nieprzewidzianych sytuacjach (np. awarie). Załoga zrobi wszystko, by przyczynić się do dalszej stabilizacji gospodarczej kraju, a nadchodzący okres na pewno to potwierdzi.

CIĄG DALSZY ZE STR. 3 wszystkim do sprawiedliwości społecznej. Pamiętamy, co było przyczyną robotniczego protestu sześć lat temu. Właśnie przede wszystkim naruszanie zasad sprawiedliwości społecznej. Po drugie: walczyć o ochronę zdrowia, środowiska, poprawę warunków socjalnych, nie czynimy tego dla istnienia pięknych drzew jako inspiracji dla pejzażystów, ale w interesie ludzi pracy. Podzielamy przy tym poglądy tych ekologów, którzy twierdzą, że nawet bez jakiegokolwiek inwestycji stan środowiska można poprawić o 30 proc. **Walczymy o poprawę sytuacji mieszkaniowej.** Związkowy program systemowego rozwiązywania problemów mieszkaniowych nie jest już przedmiotem debaty, ale w stadium realizacji. Uważamy, że nie wszystkie rozwiązania podatkowe służące będą wdrażaniu drugiego etapu reformy gospodarczej. Dążymy do wylczenia i opublikowania minimum socjalnego i minimal-

nej pracy. Chcemy nasze wylczenia — pozostające w pewnej sprzeczności z wylczeniami rządu — opublikować jeszcze przed II Zgromadzeniem.

Przed II Zgromadzeniem OPZZ

Jeszcze nigdy w historii związków zawodowych nie było tak oryginalnych rozwiązań jak obecnie. Zgodnie z zasadą federacji i ich reprezentacji najsilniejszymi strukturami związkowymi są związki w zakładach pracy. Ich formuła zakłada pluralizm. O co więc chodzi wolałym o pluralizm związkowy? **Przede wszystkim o**

to, by w zakładzie pracy były dwie organizacje związkowe. I na te propozycje mówimy: **Nie! Nigdy!** Dlaczego? — pytają. Czy dlatego, że związki zawodowe chcą zachować monopol? **Nie! Ale** lata 1980—81 nauczyły nas, że gdyby w zakładzie pracy powstał drugie związki, wytworzył się podział na trzy części: na tych, którzy będą należeć do jednego, na tych w drugich i wreszcie na tych, którzy wypiszą się z jednego, i drugich. I o co wtedy, my związkowcy, będziemy walczyć? O członków. **Jak?** Przede wszystkim przez walkę o przywileje dla nich — przywileje kosztem firmy.

Co związki zawodowe mają odpowiedzieć na wyzwanie do pluralizmu związkowego? **Muszą umocnić swe szeregi, jak np. w Hucie im. Lenina, gdzie w ciągu ostatniego miesiąca do związków wstąpiło 200 robotników, i wystąpić z katalogiem spraw.** Niedużym, ale czytelnym. I załatwiać te sprawy.

wody, bazy lekarskiej oraz włączyć się w niektóre problemy krakowskie (np. budowa nowego ciągu komunikacyjnego).

Wszystko zależy od załogi kombinatu, stać ją na bardzo wiele. Świadczyć o tym mogą wyniki, jakie uzyskuje się w nieprzewidzianych sytuacjach (np. awarie). Załoga zrobi wszystko, by przyczynić się do dalszej stabilizacji gospodarczej kraju, a nadchodzący okres na pewno to potwierdzi.

BIEŻĄCE ZADANIA EKONOMICZNE

CIĄG DALSZY ZE STR. 3 czuwalna poprawa warunków pracy, załatwienie palących problemów socjalnych, a szczególnie mieszkaniowych.

We wszystkich poczynaniach huty potrzebne są rozwiązania systemowe. Mimo poprawy efektywności gospodarowania zysk uległ w ostatnich latach znacznemu zmniejszeniu. Wynika to m. in. z te-

go, że zasady reformy gospodarczej są dla huty zbyt sztywnym „gorsetem”, co zmusza do stałego ubiegania się o ulgi finansowe na szczeblu centralnym. Sytuacja w kombinacie spotyka się ze zrozumieniem władz Krakowa. Znaną jest uciążliwość huty dla Krakowa, dlatego też należy w najbliższym czasie załatwić problemy ochrony powietrza,



TYDZIEŃ W DZIELNICY

Czas pomyśleć o mikołajowych paczkach

Tak jak co roku Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego będzie organizowało dla krakowskich przedsiębiorstw zaopatrzenie w paczki mikołajowe dla dzieci. Bada wyroby czekoladowe z „Wawelu”, cukierki galaretki i wiele innych smakowitości. Możliwe również, że pojawią się cytrusy. PHS prosi zainteresowane takim paczkami zakłady o uzgodnienie wielkości i wartości przypuszczalnych zamówień. Wszystkie firmy nowohuckie mogą to robić (tam też wszystkie dokładne informacje) w siedzibie „Społem” w os. Teatralnym 9, pokój 10, tel. 44-34-74 lub bezpośrednio w PHS przy ul. Grzegorzeckiej 79, tel. 11-02-00 lub 11-02-12 wew. 41. (jk)

85-letni „Dziadek” — PAWEŁ RYCZEK często odwiedza Państwowy Dom Dziecka w os. Szkolnym, niezależnie od okolicznościowych akademii. Tym razem odświętnie ubrany z „Orderem Uśmiechu” przybył okazjonalnie, ale jak zwykle nie z pustymi rękami. W Dniu Edukacji Narodowej przyniósł nową książeczkę mieszkaniową z wkładem 75 tys. złotych dla sieroty — Renatki Sawickiej, uzupełnił też drugą książeczkę o 25 tys. złotych — Renatce Gwiazdoń. Ponadto w „dziadziusiowej rękawicy” dzieci wyszperały inne podarunki — dwa zegarki na rękę.

W tym dniu wręczono jeszcze 5 książeczek mieszkaniowych z wkładem po 25 tys. złotych i zobowiązaniem ich pełnego uzupełnienia w ciągu 5 lat. Był to dar pracowników

Nigdy z pustymi rękami...

Spółdzielni Remontowo-Budowlanej w os. Willowym, której prezesuje BOHDAN GARUS, przewodniczący Stronnictwa Demokratycznego w Nowej Hucie. Książeczki — Tomkowi Ozogowi, Adasiowi Fundamentowi, Bogusi Kozłowskiej, Jarkowi Mrozkowi, Staszewi Dziurze — wręczyli: Grażyna Tworzydło dyr. ds. technicznych i wiceprezes Spółdzielni Wiesław Pyrz.

Dla wychowawców były życzenia, podziękowania i kwiaty. Panią Małgorzatę Pławską Wydział Oświaty UD wyróżnił nagrodą pieniężną. (R)

Renciści dziękują

Siedmiu obłożnie chorych rencistów z os. Jagiellońskiego dziękują za pomoc udzieloną przez Ośrodek Rencistów i Emerytów przy Kombinacie HiL. Podopieczni Ośrodka otrzymali paczki żywnościowe, zapomogi pieniężne i bieliznę pościelową.

JÓZEFA CEWKA

Obowiązujące w naszej dzielnicy nazewnictwo osiedli, a nie ulic jest z pewnością konieczne przy tym typie zabudowy. Trudno sobie wyobrazić bowiem blok nr 4 w os. Jagiellońskim jako ul. Broniewskiego 4. Utrudniłoby to lokatorom życie, nie wspominając o poczcie, służbach usługowych i znajomych, którzy chcieliby do nas trafić. Jednak nie tylko w tym problem...

Wszystkie nowohuckie osiedla posiadają nazwy w miarę czytelne i większość z nas kojarzy sobie z czymś związanym. Wiadomo, Jagiellońskie, Piastów czy Kazimierzowskie nawiązują do królewskich dynastii, os. Szkolne jest bogate w bazę oświatową, zaś os. Kolorowe było kiedyś dzielnicową wycieczką we wszelkiego rodzaju folderach i przewodnikach. Jednak czasami oznaczenia te, mimo że zostały zaakceptowane i weszły w tzw. obieg, niewiele mieszkańcom mówią. Gwarantuję, że sporo lokatorów os. JÓZEFA STRĘSIA nie wie kim był ten wybitny lekarz epoki odrodzenia i autor pionierskiej pracy o tetnie. Także niewiele osób kojarzy nazwę II PUŁKU LOTNICZEGO ze stacjonującą tutaj przed II wojną światową jednostką wojskową.

O wiele gorsza jest sytuacja z funkcjonującym tylko na marginesie nazewnictwo ulic. O ile bowiem nazwiska MAJAKOWSKIEGO, BRONIEWSKIEGO i imię pana ONUFREGO ZAGŁOBY są większości znane o tyle kto zechce FRANCISZEK WĘZYK, OSTAP DŁUSKI czy FRANCISZEK HYNEK — wiedzą tylko nieliczni. Dlatego oprócz czysto

Ulice?

administracyjnego oznaczenia danej arterii warto chyba pamiętać o szerszej popularyzacji zastug „patronów” naszych ulic. Zapewniam, że kibic uśmiałby się np. do hali KS „Hutnik” niewielkie ma pojęcie o tym, że ul. TADEUSZA PTASZYCKIEGO to upamiętnienie nazwiska głównego projektanta Nowej Huty. Przechadzając się ul. STANISŁAWA SAMOSTRZELNIKA raczej nie kojarzymy sobie jego postaci ze wspaniałą polichromią w kościele Cystersów w Mogile. Przykłady można by mnożyć.

Dlatego najwygodniej wykorzystać nazewnictwo niezobowiązujące chociaż brzmiące niekiedy sztucznie. Mamy np. ulice profesji zawodowych (ulice Woźniców, Mierniczych, Geodetów), postaci historycznych z twórczości H. Sienkiewicza (Zbyszko z Bogdańca, Jagienka, Michał Wołodyjowski), bądź bohaterów bajek dla dzieci (Czerwony Kapturek, Jaś i Małgosia). W czym jednak rzecz? Po pierwsze warto zadbać o szerszą informację na temat znaczącego aczkolwiek nieznanego szerzej „patrona” danej ulicy, chociażby o tabliczkę, na której umieszczona byłaby krótka notka biograficzna. Poza tym charakter tego nazewnictwa wintem nieć więcej wspólnego z Nową Huta, z jej powstawaniem, ze wznoszeniem kombinatu czy z postaciami i faktami historycznymi związanymi z okolicznymi terenami. (ma)

Najmodniejsza fryzura

Wspominaliśmy o sukcesie, jaki odnieśli krakowscy fryzjerzy zdobywając na zakończonych niedawno w Poznaniu mistrzostwach Polski trzy spośród czterech złotych medali. Swój udział w tym sukcesie zaznaczyła także nowohucka mistrzyni grzebienia Janina Domagalska z zakładu Spółdzielni Fryzjerów „Fala” w os. Centrum A, która zdobyła pierwsze miejsce w dziale fryzjerstwa męskiego. Jednocześnie jej podopieczna — Marzena Majerek uplasowała się w kategorii młodzieżowej na trzecim miejscu w kraju.

Temat teoretycznego konkursu był niezwykle trudny, dotyczył bowiem fryzur perspektywicznych, opartych na fantazji i pomysłach wykonawcy. Łączyło się to z różnymi barwnymi makijażami na twarzy, które znajdowały swoje odbicie także na włosach. Oczywiście nie były to propozycje na co dzień ani nawet na karnawałowe szaleństwo. W hali „Areny” efekty swojej pracy przedstawiło blisko 140 wytworowanych przez poszczególne spółdzielnie fryzjerów i

kosmetyczek, w tym ponad 40 w dziale fryzjerstwa męskiego. — Z tego sukcesu cieszą się najbardziej — mówi J. DOMAGALSKA — ponieważ jako faworytów typowano reprezentantów Warszawy, Bydgoszczy i Poznania. Tymczasem dzięki pomocy moich instruktorów — Andrzeja Opolskiego i Zofii Salach udało mi się zdobyć „złoto”. Oczywiście, sam pomysł i realizacja to nie wszystko. Liczy się także prezentacja modelu, który podczas pokazu przez swoje zachowanie, choć uzyskać może wiele dodatkowych punktów. Teraz obok codziennej pracy, będę przygotowywała się do mistrzostw krajów socjalistycznych, które odbędą się w naszym kraju.

Co jest zatem obecnie w męskim uczesaniu najmodniejsze. Statecznym panom nie radzimy kolorowych czubów i pióropuszy. Fryzura tzw. środka to krótkie włosy (z nieco przydługim tyłem) i dużo fal. Co nawet panom o prostych włosach ułatwia stosowanie już powszechnie u mężczyzn trwała ondulacja. (md)

O MARKU HŁASCE W OŚRODKU KULTURY

„Dlaczego zjawiska?”

wśród czytelników ma zarówno gorących wielbicieli, jak i przeciwników. Również „bujne i tragiczne” życie pisarza wciąż jest przedmiotem zainteresowania, domysłów. Poniedziałkowe spotkanie pokaże

sylwetkę pisarza — w programie znajdują się filmy dokumentalne, zaprezentowana zostanie jego twórczość. Mówić o niej będą dr Stanisław Bryndza-Stabro (UJ), autor szkicu poświęconego Hłasce

zamieszczonego w książce „Kaskaderzy literatury”, oraz Bogdan Drozdowski, autor biografii Hłaski, wydanej przez PIW. W programie przewidziana jest również otwarta próba spektaklu „Drugie zabicie psa” w wykonaniu aktorów Teatru Starego: E. Kolasinskiej, A. Fabisiaka, J. Fedorowicza. Reżyserem spektaklu jest P. Szczerki, premiera odbędzie się w Teatrze 38.

Ośrodek Kultury Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina zaprasza 27 bm. o godz. 18.00 do sali imprezowej przy ul. Majakowskiego 2 na kolejne spotkanie z cyklu „Dlaczego zjawiska?” poświęcone twórczości i osobie Marka Hłaski.

Twórczość Marka Hłaski budzi namiętne spory wśród krytyków literackich, zresztą już od chwili debiutu. Również

Lekarz doskonale znający pacjentów, ich środowisko zamieszkania, dom — to idealnie niemalże zbliżony do „instytucji” lekarza domowego, do którego rodzina zwraca się ze wszystkimi problemami i który w razie potrzeby zjawia się także „na telefon”. Taka myśl przywiecała zapewne decyzji o rejonizacji. Podzielono więc osiedla, takie to a takie numery bloków przydzielono panu doktorowi „X”, a takie doktorowi „Y”. Efekt: w naszych przychodniach nie ma możliwości, by pacjent z terenu działania dr. „X” mógł skorzystać z porady dr. „Y”. Teoretycznie szansa istnieje, można prosić dr. „Y”, i gdy ten jest w dobrym nastroju zrobi wyjątek i przyjmie natarczywego obywatela. W zasadzie praktycznie jednak obydwaj lekarze są zawsze zajęci i, niestety, gestem wyrażającym bezradność pozbywają się dodatkowego pacjenta nie ze „swego” rejonu.

Statystyczny pacjent, mieszkaniec konkretnego bloku jest więc przywiązany do lekarza jak niedyś chłop feudalny do swego pana. Są na siebie skazani, niezależnie od animozji czy sympatii. Le-

Przywiązanie do lekarza

piej na tym układzie wychodzi zawsze lekarz. Ciekawym brakiem zainteresowania dolegliwościami chorego czy też lekceważącym traktowaniem może tak skutecznie do siebie zrazić, że będą go unikać. Choć w dramatycznej sytuacji nie obejdzie się bez Canossy.

Tak pojmujący rejonizację lekarz będzie miał wówczas czas nieczym nie zmagony na kawę, pogawędkę i inne miłsze zajęcia niż ostuchiwanie cher-

lawego delikwenta. Natomiast inny serio traktujący swoje obowiązki będzie przyjmował po kilkadziesiąt osób, tonął w receptach i papierach bez chwili wytchnienia.

Przywiązanie do lekarza, nie we wszystkich, ale w wielu przypadkach, jest udręką dla pacjenta. Zwyczaj ten domaga się zmiany; zmiany zgodnej z duchem reformy gospodarczej. Co oznacza wysokie wynagrodzenie za solidną pracę i zmuszenie lekarzy-urzędników do większego zainteresowania się chorymi. Jest to możliwe tylko wówczas jeśli placą będzie odzwierciedleniem wysiłku, wiedzy i umiejętności. Urzędnicy zostaną wyeliminowani.

W dzielnicy Krowodrza już można dokonywać wyboru lekarza. W Nowej Hucie kierownictwo Zespołu Opieki Zdrowotnej dopiero tę sprawę rozważa i zamierza eksperymentalnie wprowadzić nowe zasady kontaktów pacjent — lekarz w dwóch przychodniach. Tymczasem chcielibyśmy, by nowa forma została upowszechniona jak najszybciej w całej dzielnicy. Jakże w tej kwestii jest zdanie mieszkańców, a jakie nowohuckiej służby zdrowia? Czekamy na odzew. (R)

MASZ PROBLEMY...

...sprawy, o których chcesz rozmawiać, zadzwoń do Działu Miejskiego „GNH”.

tel.: 44-64-58

PORADZIMY, POMOŻEMY, NAPISZEMY.

◆ (jk) **SPOTKANIE** przedstawicieli zarządu nowohuckiej PSS „Społem” z opiekunami spółdzielni uczniowskich, z okazji Dnia Nauczyciela, odbyło się we wtorek w Klubie „Trojka”.

◆ (jk) **UROCZYSTA WIECZORNICĘ** z okazji Dnia Wojska Polskiego zorganizowało w ubiegły czwartek koło TPPER przy Zarządzie Dzielnicowym Liga Kobiet Polskich.

◆ (md) **JEST JUŻ OLEJ SILNIKOWY**. Do wszystkich stacji CPN dostarczone ten dotąd nieosiągalny specjal. Hurtownia ma dalsze zapasy „selektolu super plus” i „selektolu specjal”.

◆ (md) **KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO CERAMIKI BUDOWLANEJ** obchodziło 35-lecie swego istnienia. Podczas akademii w EC Łęg dokonano aktu erekcyjnego budowy nowego zakładu, który zajmie się w przyszłości utylizacją popiołów pochodzących z elektrociepłowni.

◆ (R) **W BARZE „EKSPRES”** może się podawać tylko w przypadku „wymagającym ich zastosowania” jako, że nieustannie

KRÓTKO

byli „kolekcjonowane” przez konsumentów — wyjaśnia PSS „Społem”.

◆ (R) **BABCIA Z PLESZOWA** „urzęduje” z alkoholem w ul. Jacka Jezierskiego od strony zwałki. Dać babci zapomóg — proponują hutnicy abstynencji — niech nie rozpiją ludzi.

◆ (R) **NOWOHUCKI DZEAŁ ZOBOWIĄZAŁ SIĘ DOFINANSOWAĆ** Państwowy Dom Dziecka nr 8 w os. Szkolnym, so pozwoli na szybsze przeprowadzenie bieżących remontów i ponowne uruchomienie, zdewastowanej po awarii centralnego ogrzewania świetlicy.

◆ (R) **DO OZNAKOWANIA DRÓG WEWNĘTRZNYCH** przygotowuje się PGM. Rozpatrzone więc zostanie również sprawa (o której pisaliśmy) znaku ograniczającego prędkość pojazdów w os. Centrum A.

◆ (R) **ZAROSNIĘTY OGRÓD**, chaszcze i nieporządek zwraca uwagę przechodniów gospodarstwo w Wadowie przy ul. Glinik 10. Polecamy sprawę kontrolerom akcji „Posesja”.

◆ (R) **OŚWIETLENIE PRZY UL. ŻEROMSKIEGO** i alei Ród już sprawne. Awarię usunęto. Naprawiono też po naszej interwencji lampę uliczną w os. Kazimierzowskim przy bloku nr 40 — o czym informuje Rejon Energetyczny w Nowej Hucie.

Pomóc nie upokarzając

Człowiekowi potrzeba życzliwości, uczestnictwa we wspólnym trudzie — samorealizacji, choćby fragmentarycznej. Wsparcie pieniężne czy pomoc rzeczowa mogą być rozwiązaniem jedynie w ostateczności.

DRAMAT JANUSZA

Janusz ma dwadzieścia jeden lat. Jako trzynastoletni chłopiec przeżył tragiczną śmierć ojca. W trzy lata później była pierwsza operacja głowy. — *Potworzy bóg głowy, nawet najmniejszy hałas, stuk, przesunięcie koldry na łóżku przyprawiało go o drżenie. Reagował boleśnie — matka jeszcze dziś na wspomnienie tamtych dni nerwowo kurczy*

twarz. — *Zadne tabletki nie pomagały. Lekarz rejonowy skierował na konsultację do neurologa. Specjalistyczne badania ujawniły guz. Operację przeprowadzono w klinice na Botanicznej.*

Powoli Janusz wraca do normalnego życia. Uczyl się doskonale. Nie miał czasu ani ochoty na bezmyślne przebywanie na klatce schodowej czy podpieranie ulicznych latarni. Zafascynowany górami, w wolne od nauki dni z dobraną paczką ko-



Są ludzie, dla których praca oznacza szczęście. Codziennosc jednak przyzwyczajają do widoku nierobów. Czy musimy się z tym godzić?



— Wyniki naszej pracy są sprawdzalne gołym okiem — już na początku rozmowy stwierdza Andrzej GRONOWSKI, kierownik zespołu budów nr 2 w Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego Nowa Huta — *Budowlani nie pracują w zaciszu hali produkcyjnej, lecz najczęściej są widoczni. Można im zatem łatwo przypisać etykietkę piewosza czy nieroba. A ludzie jak wszędzie są przecież różni, tych najgorszych z reguły dostrzega się najpierw.*

No cóż, powstające obiekty mieszkalne budzą ogólne zainteresowanie. Jeżeli nawet jesteśmy szczęśliwym posiadaczami własnego M, widząc idącą niemrawo robotę od razu dopasowujemy to do sytuacji, w jakiej znalazł się nasz syn czy znajomy, którzy otrzymali w spółdzielni wieloletni termin oczekiwania na własny kat.

Ci, którzy liczą na mieszkania w okolicy Ronda Czyżyńskiego i ul. Wężyka, mają chyba większe powody do optymizmu. Jeden (spośród 4 planowanych) jedenastokondygnacyjnych wieżowców przeznaczonych dla WUSW

szej fabryki domów są rytmiczne i jedyne, co może zakłócić przebieg prowadzonych prac, to wyjątkowo zimna i deszczowa aura.

Na razie pogoda dopisuje. Kiedy odwiedziłem brygadę S. Mularza, kończyli właśnie pierwszą kondygnację. Trwało składowanie cegieł potrzebnych do ścianek działowych i do innych zamurowań. Wznoszony blok powstaje przy wykorzystaniu nowej technologii (WUF-GT) opracowanej przez Biuro Rozwoju m. Krakowa. Jest to typowy wieżowiec, chociaż może niezbyt zachęcające wrażenie sprawiają małe

idzie nie tylko z góry, także grupy wykończeniowe, a więc tempo robót montażowych, nie cncą być *worsze.*

— *Brygada S. Mularza pracuje w soboty, montaż jednej kondygnacji zajmuje im tydzień — mówi A. GRONOWSKI. — Zresztą nie robią tego tylko dla chęci udowodnienia czegośkolwiek i satysfakcji. Mają przede wszystkim świadomość, że każde skrócenie terminu robót łączy się z większą pen-*

Właśnie przyjechał samochód z nową partią prefabrykatów. Trwa rozdanie, obok w gotowym prawie bloku słychać nawoływania elektryków. Mimo pewnych kłopotów sprawnie przebiegają prace związane z doprowadzeniem do budynku nitki ciepłowniczej.

Budowa taka jak wiele, te same problemy, mnóstwo wykopów, pod siatką składowane materiały, wszędzie krzą-

NIETYPOWA BRYGADA BUDOWLANA

PIĘTRO PO PIĘTRZE

Każdy może ocenić tempo budowy wieżowca przy Rondzie Czyżyńskim

jest już zmontowany. Obecnie trwają w nim prace wykończeniowe, zakłada się sieć elektryczną, instalację centralnego ogrzewania. Według ustaleń do tego bloku, który będzie miał charakter rotacyjny (109 małych mieszkań), już na początku przyszłego roku będą się mogli wprowadzić pierwsi lokatorzy. Obok trwa montaż prefabrykatów przy drugim z zaprojektowanych budynków. Tutaj poszczególne lokale będą większe, na jednym piętrze znajduje się pięć mieszkań dwu-, trzy- i czteropokojowych.

— *Prace te wykonuje ta sama brygada pod kierownictwem Stanisława Mularza — dodaje dyrektor KBM Bolesław KLIMCZAK — jest to jeden z najlepszych zespołów, co zresztą udowodnił montując bardzo starannie i solidnie wieżowiec sąsiedni. Co najważniejsze, podczas naszego budowanego święta jego pracownicy zgłosili zobowiązanie, iż do końca tego roku blok nr 2 przy ul. Wężyka będzie już stał. Jest to w zasadzie skrócenie robót montażowych przeszło o dwa miesiące, co z pewnością wpłynie na wcześniejsze oddanie mieszkań do zasiedlenia. Mimo ogólnie znanych kłopotów z ce-*

okna. Jak się dowiaduję na miejscu, łączy się to z tzw. podwyższoną normą cieplną. Projektanci wyszli po prostu z założenia — im mniej otworów, tym cieplej w mieszkaniu. Zresztą nie spotkał się tam na rozważania o estetyce, lecz po to, aby zobaczyć, jak przebiega, mozolnie piętro po piętrze, wznoszenie tego bloku.

— *Zimno tutaj z pewnością nie będzie — zastrzega S. MULARZ. — Uszczelniamy ściany styropianem, narożniki gąbką i blachą. No cóż, jeżeli pogoda będzie sprzyjała, nie powinno być kłopotów z dotrzymaniem terminu, który przecież sami ze świadomością zaproponowaliśmy.*

Nie przeszkadzamy, na dźwigu przenoszona jest bowiem następna partia cegieł. Kondygnacja jest już na ukończeniu w jednym miejscu na budowlanych czeka jeszcze wylew betonu na wyszajowane, uzbrojone resztki. Połowa spośród 14 osobowej brygady ma jeszcze trzy godziny do końca zmiany. Potem do wieczora już przy świetle lamp pracować będzie tutaj druga grupa. Jest to zespół ludzi bardzo doświadczony i zdyscyplinowany, z pewnością to ostatnie. Jest przyczyną dobrej oceny dyrekcji. Zresztą przykład

ją się ludzie. Podobno jest tu tak codziennie i nie jest to jedynie praca na pokaz przy okazjonalnych wizytach dyrekcji i kierownictwa. Zresztą przy założonych terminach raczej trudno podejrzewać ludzi S. Mularza o raczenie się piwem w czasie pracy, nie ma na to po prostu czasu. Rozmawiając z kierownikiem budowy Janem RZEPECKIM, wypytuję go, czy koniec grudnia jest realną datą, oznaczającą koniec trudnego montażu. Stwierdza, że musi być ona realna i dotrzymana. Obiecuję mu, że zaglądnę tutaj ze świąteczno-noworocznymi życzeniami sprawdzając jednocześnie stan zaawansowania prac. Codziennie będą to zresztą robili okoliczni mieszkańcy i przejeżdżający obok pasażerowie tramwajów i autobusów.

PS Montowany blok nr 2 przy ul. Wężyka ma już jedno piętro, a ponieważ do końca roku pozostało jeszcze 9 tygodni i dziewięć kondygnacji, liczymy, że zobowiązaniu nie przyszkodzi nawet ewentualna jesień, nie sprzyjająca pogoda i kłopoty techniczne.

MAREK DEBICHI

Jest skromnie i schludnie ubrany. Nie

legów przemierzał wciąż nowe szlaki turystyczne. Zdobyli nawet Rysy. Do złotej odznaki PTTK zostało mu jakieś jeszcze jedno „zaliczenie”.

Pasmo szczęśliwych dni zostało jednak gwałtownie przerwane w piątej klasie technikum. Prawie dokładnie w pięć lat od pierwszej operacji. — *Wrócił z którejś górskiej wędrowki z wielkim lękiem. Zaczęły drętwieć ręka, język. Znowu ul. Botaniczna. Druga poważna operacja. Jego koledzy zdawali w tym czasie maturę, planowali wakacje, przygotowywali się do egzaminów na studia. Janusz po operacji zaczynał wszystko od początku. Każdy ruch postawienia nogi, manipulacji ręką trzeba było ćwiczyć od nowa. Pierwsze czynności przypominały gesty robota. Kawatek drogi do przystanku autobusowego był na skalę trudności górskiego wyczynu.*

Walczył ze sobą o siebie. W zakładzie rehabilitacyjnym czyniono cuda. Codzienne masaży, naświetlanie, gimnastyka przyniosły efekty. Dzisiaj tylko lewa ręka nie w pełni sprawna. Ćwiczy nadal. Podczas badań kontrolnych na Botanicznej aparat rentgenowski typu tomograf przekazał pozytywny obraz. Pani doktor oświadczyła: *W porządku. Powinno być dalej w porządku. Ale oczywiście pozostała dręcząca niepewność o jutro. Z myślą o „jutrze” musi mieć także wypełnione „dzisiaj”.*

— *Koledzy Janusza studiuja lub pracują. On ma świadectwo ukończenia technikum elektrycznego. Chce dogonić czas. Marzy najpierw o maturze (której nie mógł zdawać w czerwcu). A na co dzień jak wyrzut sumienia wyjawia matce gorzyc przemyśleń. — MAMO, JA JESTEM DOROSŁY, A TY MUSISZ SAMA PRACOWAĆ!*

WYDZIAŁ JEST BEZSILNY

— *Czy jest coś dla mnie? — dopytuje podczas kolejnej wizyty w Wydziale Opieki Społecznej Urzędu Dzielnicy. Niespokojnie wpatruje się w twarz pracownicy. Jest skromnie, lecz stosownie i schludnie ubrany. Nie przyszedł tu żebrać o zapomogę. Nie chce pieniędzy ani jakiegokolwiek rzeczowego wsparcia. Poszukuje pracy.*

— *Byłem w zakładzie remontowym w os. Słonecznym. Tam też nie chcą mnie przyjąć. Powiedzieli, że owszem, potrzebują pracownika, ale do „normalnych” warunków. Specjalnych warunków nie mają. — Byłem również w Miejskim Przedsiębiorstwie*

Komunikacyjnym. spożytki. Popatrza

— *Na razie nie nica Wydziału — przedsiębiorstw. M Proszę jeszcze wst Kultury — to obie Poza tym oni pro znalazłby pan coś*

— *Pójdź tam. Ci lem. Prawdopodobnie gdzie chyby. Jesz*

Janusz nie znoś nie myśleć o swoich kty z kolegami. — *matka mówi ja koledzy są zajęci. J W małym pokoiku likiem interesujące wspinaczki, relaks. bok obraz uksztala Technik” — cała s gego, tomiki poezji. sko-angielski. Czyta stoletni chłopak e. Właśnie potrzebna środowisku pracy.*

A iluż młodych Dłaczego trudno ic Warunki specjaln mowy o zakładzie e ny z jego wykształ wać obowiązki ref etatu. Można mieć usilnie poszukuje . nawiam się, czy k szczęśliwy, który mu trzeba podać re tnia. Kto oświadcze nie zawsze potrafi z

— *Takich młody jest więcej — mów ki Społecznej. Ze u psychiczne nie mog nienia. Dla nich pr usamodzielnie s Głównie jednak ch Nie może ich saty*

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Jeszcze pusto przy zastawionych stołach. Trochę cisno, ale jest i miejsce do tańczenia. Stanisław Damian przedstawił mnie kolegom z kapeli. Moment taki ledwo uchwytany, ale jest, nieufności. Dziś na weselu Grzegorza i Jolanty grają: STANISŁAW DAMIAN, mistrz z ZH-H5 — na trąbce, JÓZEF PODOBIŃSKI, z walcownik gorącej — na perkusji, ZENON LUBEK, najlepszy spawacz — jak mówią — z ZR/ZR-2 — na organach i akordeonie i KAZIMIERZ GUSTAP z K-8 — na saksofonie. Grają i śpiewają. Grają przede wszystkim — jak mówią — w Orkiestrze Dętej HiL. Jutro o godzinie 10.00 startują w Międzywojewódzkim Konkursie Orkiestr Zakładowych w Filharmonii. Zapraszają. Pan Staszek gra na trąbce tu i tam, ale pan Zenek na waltorni, pan Kazimierz na klarynie, a pan Józef na F-basie. Żyją sukcesami i niepowodzeniami swej orkiestry. Zaniepokojeni jutrzejszym koncertem, opowiadają o nieprawidłowościach nazwijmy je organizacyjnych tego typu imprez kulturalnych Krakowa. Ale jesteśmy wszak na weselu ich kolegi i oczekujemy na nowożeńców więc i wspomnienia miłsze. Pan Kazimierz wspomina jak to w 1962 roku Orkiestra Dęta HiL zagrała mu na weselu, a wesele było w pińczowskim.

W tym składzie grają pięć lat, a w ogóle lat 31. To grywanie na weselach, to hobby, większe niż rybaka.

— *Czasem myślę sobie, po jaką cholere idę grać w tę sobotę, miast odpocząć. Ale jak tego nie zrobię, to zażęsknię, to czegoś mi brak.*

Pan Zenek, jak mówi, odciąża się od żony. To granie to nałóg.

Pracują tego wieczoru w tym klubie i na tym weselu dwie ekipy — jak to określili — kapela i kucharki.

Wszystko zapięte, jak się to zwie, na ostatni guzik i czekamy... Czekamy! Troskliwa ręka poprawia wieniec uwity z gałązek świerkowych i białymi kwiatami przystrojony — tu siedzieć będą najważniejsi goście tego wieczoru, Jolanta i Grzegorz. Kapela przygotowuje się do odegrania marsza.

Przyjechali. Spod falbanek sukni pani młodej wnoszonej na rękach aż na pierwsze piętro wylania się Grzegorz. Powitanie chlebem i solą. Wita ich matka panny młodej — pani MIECZYŚLAWA KRYSZTOFIAK (ekonomistka z HPR). Marsz „Tryumf” brzmi gromko. Jeszcze szampan i pocałunek nowożeńców i rzucone za siebie szampanki. Stukły się obie — na szczęście!

Tradycyjny weselny obiad: rosół z makaronem, pieczeń z ziemniakami i sałatka z porów, kompot. Obiad bezalkoholowy. Po obiedzie brat pana młodego, Paweł, napełnia kosz i rozdaje trunki. Nikt

Jeszcze Dopiero Paweł, trzeci, wysoko Tradycy niam na tam sob

Do pier do pier Grzegorz śpiewa lodie o i ten je niedzy

W sa jowe me

A w dbają p jej córki Będą je szynce cyjnie ciasta, k szynce, komite.

niebienia mieszkał pachniał doniość matka p pieczenie czwartki na gorą dusita s gotowe panie k

Na gł kuchnia nie kuc tys. zł, do ślubu zapewnili dzące, o koszty podliczo 500 tys.

Państwo fa. Godz czyślawa przewod przypięt nosi dłu starszy

Nie przyszedł tu żebrać o zapomogę. Szuka pracy.

tykacyjnym. Dałbym sobie może radę w dy-
orni. Popatrzeli na lewą rękę, nie przyjęli.
a razie nie mamy — stwierdza pracow-
Wydziału — Żadnego zapotrzebowania z
biorstw. Musi pan czekać i dowiadywać się.
jeszcze wstąpić do Nowohuckiego Centrum
y — to obiekt kulturalny, nie produkcyjny.
ym oni prowadzą mnóstwo kursów, imprez,
by pan coś interesującego dla siebie.

jdę tam. Chłopiec dziękuje. Odchodzi z za-
rawdopodobnie i ten adres zatrudnienia be-
ybiony. Jeszcze jedno rozczarowanie więcej.
sz nie znosi bezczynności. Robi, co może, by
śleć o swoich problemach. Utrzymuje kontak-
olegami. — Kolegów ma zresztą wspaniałych
ka mówi jak wiele im zawdzięcza. Jednak
są zajęci. Janusz też usiłuje wypełnić czas.
ym pokoju nadzwyczajnie czysto. Nad sto-
interesujące zdjęcia z eskapad w góry —
czki, relaks. Niżej: mapa fizyczna Polski, o-
braz ukształtowania gór. Książki. „Młody
k” — cała seria, Ekonomia — Oskara Lan-
omiki poezji. Słowniki: polsko-francuski, pol-
gielski. Czyta, uczy się, ale przecież dwudzie-
i chłopak chce się wyrwać z mieszkania.
e potrzebna mu jest szklanka herbaty w
rysku pracy.

ż młodych ludzi podpijera kioski z piwem?
go trudno ich zmusić do pracy?
nki specjalne dla Janusza to spokój. Nie ma
o zakładzie elektrycznym, który by był zgod-
ego wykształceniem. Mógłby jednak wykony-
powiązki referenta w jakimś biurze, na pół
Można mieć pewność, że pracę, której tak
poszukuje, potrafi należycie docenić. Zasta-
n się, czy kierownicy i dyrektorzy to sami
iwey, którzy nie mają w rodzinie nikogo, ko-
eba podać rękę? Cierpienie podobno uszlache-
to osobiście nie doznał nielaskawości losu,
wsze potrafi zrozumieć drugiego człowieka.

akich młodych ludzi poszukujących pracy
jęcej — mówi kierowniczka Wydziału Opie-
kowniczej. Ze względu na warunki fizyczne czy
czne nie mogą znaleźć odpowiedniego zatrud-
Dla nich praca jest wybawieniem. Oznacza
działanie się, niezależnienie od rodziny.
ie jednak chcą się wyrwać z czterech ścian,
oże ich satysfakcjonować praca nakładczą.

Chałupnictwo jest bardziej odpowiednie dla star-
szych, dla kobiet wychowujących małe dzieci. Młody
człowiek potrzebuje kontaktów społecznych. Musi z
kimś porozmawiać, wypić kawę. Musi mieć własne
życie, czuć się potrzebnym. Rehabilitacja odbywa
się przez pracę. Przypomina mi się tutaj historia
młodej dziewczyny, której udało się pomóc. Miała
dziewiętnaście lat i kłopoty osobiste. Nieszczęśliwa
miłość doprowadziła ją do szpitala psychiatryczne-
go. Gdy ochłonęła, wspólnie z matką zaczęła szu-
kać pracy. Poslatyśmy ją do handlu, jest sprzedaw-
czynią. Dziękowała telefonicznie.

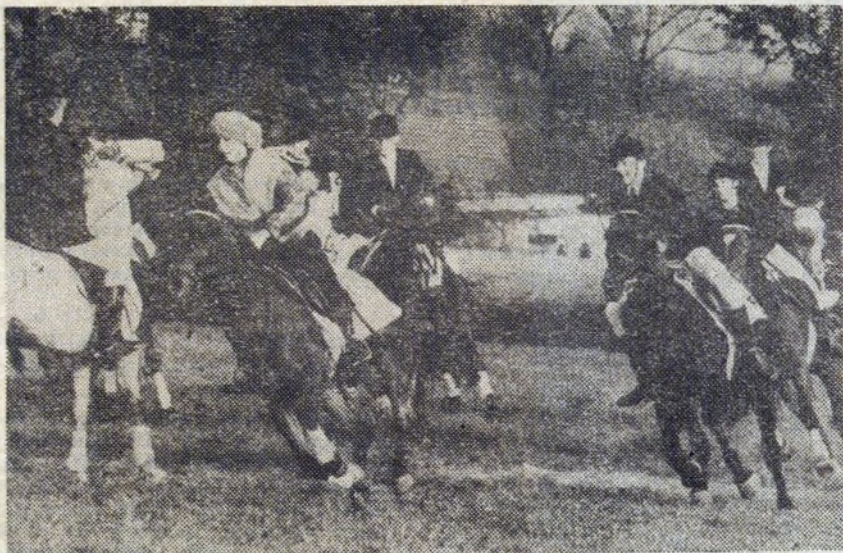
Zakałady pracy bardzo niechętnie zatrudniają in-
walidów. Nie mogą sprostać zapotrzebowaniu także
spółdzielnie inwalidów. Nie zawsze mają warunki na
przyjęcie większej liczby osób. To problem do roz-
wiązania na terenie naszej dzielnicy. Wszakże przy
większej wrażliwości kierownictw zakładów można
byłoby zatrudnić więcej osób niepełnosprawnych.

Od czasu do czasu udaje się skierować inwalidę do
pracy. Poszukujących zatrudnienia jest jednak wię-
cej niż ofert.

WYCIĄGANIE RĘKI UPOKARZA

Z pomocy w różnych formach, finanso-
wanej z dzielnicowego budżetu korzysta
2080 mieszkańców Nowej Huty. Potrzeby ich
zbilansowano na sumę 46,5 mln złotych.
Mieszczą się w tym stałe zasilki pieniężne
i zapomogi okresowe, zakup węgla z dosta-
wą do domu, mleko, talony na barowe obia-
dy, ziemniaki na zimę itp. Ważna to pomoc,
ale konieczna w sytuacjach beznadziejnych.
Wielu, zwłaszcza młodych, chciałoby praco-
wać. Czasami chodzi tu o najprostsze zaję-
cia. Nie wszyscy, tak z tupetem, potrafią
żądać i wymagać. Wielu wyciąganie ręki
po prostu upokarza...

HENRYKA ROSIEK



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

„HUBERTUS„

Najpierw pokazała się dziewczyna na koniu ubrana jak „Hajduczek” z
powieści „Pan Wołodyjowski”, powiewając lisią kitą uciepioną na ramie-
niu, a zaraz za nią — sfora dżokejów w czarnych frakach i białych spod-
niach oraz wysokich butach, galopujących na istic ognistych rumakach.
Gonitwa trwała dość długo. Dziewczyna z lisią kitą znakomicie trzymająca
się na koniu nie pozwalała zaudito zbliżyć się do siebie, manewrując ko-
niem bardzo udanie. Na skutek tych manewrów i zwodów kilku mniej
uprawnych jeźdźców spadło z koni, a jeden z rumaków opuściwszy swego
jeźdźcę pognał przed siebie i dopiero go złapano na bieńczyckiej szosie.
Wreszcie, gdy emocje widzów sięgnęły zenitu, jednemu z jeźdźców udało się
zerwać lisią kitę. Pogoń zakończyła się. Zziębnięte konie pokryte były pia-
ną, jeźdźcy — utylni ziemią i pobrudzeni trawą. Wszyscy jednak promie-
nieli zadowoleniem. Bieg udał się, jak nigdy...

Zorganizował go Ośrodek Jazdy Konnej „Pegaz” w Bieńczykach, kiero-
wany przez pana Bogdana Germana. Gdy konie ustawiły się po zakończe-
niu biegu udekorowano je specjalnymi kotylionami. Przedstawiciele GNH
jako „stare konie” też otrzymali tę pamiątkę, na znak, że uczestniczyli w
Biegu Mysławskim 1986.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

HUTNIK się żeni

Młodzi najważniejsi
— ale bez hutniczej
pekiestry nie ma
dobrego wesela

jeszcze nie śpiewa, nie wznosi toastów.
Dopiero po drugim koszyku — mówi
Paweł. Ma rację, gdy zjawia się po raz
trzeci, by uzupełnić braki w napojach
wysokowych, słysze gromkie „100 lat”.
Tradycyjne — „gorzko”. Widzę i wręczy-
ciam na kliszy pocałunek młodych. Coś
tam sobie szepczą.

Do tyczeń kapela dołącza walczyka i
do pierwszego tańca zaprasza Jolantę z
Grzegorzem. „O wróżko czarodziejko” —
śpiewa kapela. Młodzi tańczą tęskną me-
lodię o miłości i szczęściu. Słyszą zapewne
i ten jej fragment — nie chcę złota, pie-
niędzy, chcę tylko dobrze żyć.

W sali weselnej rozbrzmiewają nastro-
jowe melodie.

A w kuchni? O apetyty gości weselnych
dbają panie: KRYSZYNA MACHNIAK,
jej córka BEATA i KAROLINA GAWEL.
Będą jeszcze płonące kielbaski, jajko w
szynce z groszkiem, paprykarz i trady-
cyjnie barszcz czerwony, bigos, torty,
ciasta, kawa, że nie wspomnę o pysznej
szynce, wiejskiej kiełbasie. Jedzenie zna-
komite. Ale poprzedziły ten raj dla pod-
niebienia tygodniowe przygotowania w
mieszkanie panny młodej. Już we wtorek
pachniało w jej domu plackami — o czym
doniósł szef kapeli. Dziś potwierdziła to
matka panny młodej. A więc we wtorek
pieczenie, a przybieranie placków do
czwartku. W piątek warzyły się potrawy
na gorąco, zagniatano weselny makaron,
dusiła się pieczeń. Od wczoraj wszystko
gotowe — powie pani Mieczysława. Dziś
panie kucharki gotowały tylko rosół.

Na głowie panny młodej i jej rodziny:
kuchnia — bar, wynajęcie sali i opłace-
nie kucharek. Kosztowało to około 300
tys. zł, w tym strój panny młodej tylko
do ślubu kościelnego — 50 tys. Pan młody
zapewnił „ostre trunki” i napoje łago-
dzące, obrączki, orkiestrę, ponosił też
koszty ślubów. Jeszcze wydatków nie
podliczono, ale wahają się w granicach
500 tys. zł.

Państwo młodzi wybrali się do fotogra-
fa. Godzina 19.15. Kapela gra. Pani Mie-
czysława — matka młodej — jest moją
przewodniczką. Każdy z gości dumnie nosi
przypięty bukietek z konwalii, pan młody
nosi długą białą kokardę z goździkiem, a
starszy družba również długą, ale niebieską

— taki tu zwyczaj. Starszą družną jest
EWA KRASNIEWSKA, do niedawna pra-
cownica HIL (trzecia córka, jak ją zwie
p. Mieczysława), starszym družbą JACEK
MIGAS. Goście się bawią. Pani Mieczysława
przedstawia mi zięcia, to hutnik
w wojsku.

Jeden z trzech braci pana młodego, kil-
kunastoletni Jakub, wynosi z weselnego
spichlerza w koszu te lżejsze trunki, wie-

dwa razy”. Ta piosenka przypomina mi
Adriatyk i tęsknotę hutników za najbliż-
szymi. Dziękuję.

Pan Kazimierz z kapeli gdzieś się za-
plątał, znowu znajomi. — Kaziu na
każdym weselu ma znajomych. Grało się
rodzicom, dziś dzieciom. Mnie się to już
też raz zdarzyło — mówi p. Damian.

Panie kucharki są nam życzliwe, jeden
z członków kapeli zamawia „stojącą kawę”.



Stanisław Damian — trąbka, Józef Podobiński — perkusja, Kazimierz Gustap — sax, i Zenon Łubek — akordeon.

ra puste fiaszki. Taka była umowa —
mówi starszy brat Paweł. Gdzieś na par-
kietcie tańczy ich kilkuletnia siostra. Gości
— 60. Wśród nich dwie pary z Grzegorza
brygady. Jedną z nich to: TERESA MRO-
CZEK i KRZYSZTOF Cwierz — pobra-
li się 26 września.

Tu znowu moje rozmowy przerywa de-
dykacja pana Staszka. Zapowiada „małą
dedykację” na hasło. I słyszę: „8 razy po

młodszy brat pana młodego — Paweł.
Kapela przepija, zachęcana tymi oto słowy
pana Stefana: — Przyjmij to bracie Po-
łaku, kieliszek ten mój, by na tym we-
selu lepsze gorzałki bywały. A na dum-
nie stojącej „gorzałce” napis: — Pijcie
i bawcie się, bo jesteście gośćmi Jolanty
i Grzegorza. Wódka weselna. 18 paździer-
nika 1986 r.

I znowu po raz drugi widzimy państwo
młodych — słyszę głos pana Staszka. I
marsz. Wrócili od fotografa. I znowu gra
kapela. Przy jej stoliku trochę polityki.
Pan Stefan Jagła proponuje, by dla hutni-
ków zorganizować z racji ich majowego
święta zielone kuligi, ma bryczkę, wozy
rafowe, sasiad powóz. Są i konie. —
Trzeba dać im odetchnąć w czasie ich
święta, miast tych nasiadówek na aka-
demiach.

Szef kapeli zapowiada „Kaczuszkę”. Za-
bawa nabiera rumieńców, bawią się ro-
dzice z dziećmi, dorośli, szaleją na par-
kietcie najmłodsze dziewczyny.

O godzinie 21.45 — kolejny toast i ko-
lejne „młoda para niech żyje”. I tango
dla družbów — „Ta był zwyczajny szary
dzień”. Gdzieś na parkietce pojawia się
„szwagier”. Kapela mu gra coraz skocz-
niejsze melodie. Jest nie do złamania.

— Czy szwagier jeszcze może? — pyta
konferansjer kapeli. — Oj, może!

O 22.30 czekamy na kolegów Grzegorza
z brygady. Zaprosił wszystkich. Cze-
ka. Telefonuje. Przyczekają, że przyjdą. Robi
się późno. Nie mogę się doczekać i ja.
Chcę się umówić z nowożeńcami, wszak
nie było w tym dniu czasu na rozmowę.

— Poproszę małżonkę, bo jeszcze nie
nie zaplanowaliśmy — mówi Grzegorz.
Zjawia się dama w białych falbankach.
Umawiamy się na wtorek. Grzegorz czeka
na kolegów i tłumaczy sobie i mnie, że
w sierpniu był wybuch na pierwszym
konwertorze. Pięciu rannych z jego bry-
gady. Trzech jeszcze na chorobowym,
mogli sobie nie poradzić z robotą i dia-
tego zabrakło ich tutaj.

„O Nowej to hucie piosenka” — myśla-
łam, że tą melodią pożegna mnie kapela.
Ale nie, był i pożegnalny marsz dla mnie
i pamiątkowe zdjęcia i zwykła ludzka
serdeczność, polska gościnność.

Czy był tradycyjny mirt w weselnym
łozu nie wiem. Wiem, że młodzi zamiesz-
kali w domu matki Jolanty, gdzie już
mieszka siostra z mężem i córką. Życzę
im z całego serca — szczęścia w słodkim
jarzmie miłości i optymizmu, który nie-
wątpliwie przyda się w oczekiwaniu na
własny ką, w którym mogli będą rozpo-
cząć własne życie, wśród własnych mebli
i sami tylko z sobą.

Tekst i fot. — JANINA DZIURGO

„Gdzie będziecie leczyć swoich ludzi?”

O odbyło się niedawno kolejne spotkanie dyrekcji i aktywu społeczno-politycznego KM HiL z przedstawicielami przedsiębiorstw-użytkowników Centralnej Przychodni Specjalistycznej PZOZ Nowa Huta. Uczestniczyli w nim także I sekretarz KD PZPR Jan Bąbaś, naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba oraz przewodniczący DRN Edward Cisowski. Celem spotkania było przybliżenie obecnym bieżących problemów przemysłowej służby zdrowia i ponowny apel o pomoc ze strony przedsiębiorstw.

Mówiąc o sytuacji kadrowej w PZOZ dyrektor Julian Żabiński poinformował, że zespół lekarzy powiększył się ostatnio o kilku poszukiwanych specjalistów. Niepokojącym zjawiskiem jest natomiast utrzymująca się stale duża fluktuacja, spowodowana m. in. niewielkimi zarobkami, brakiem mieszkań, uciążliwą pracą w środowisku przemysłowym. Dyrektor Żabiński powiedział także kilka słów na temat posiadanej przez PZOZ aparatury medycznej i o tej, jaką należałoby jeszcze srorowadzić.

Ze swej strony Stefan Szydek, główny inżynier realizacji inwestycji wypowiedział się na temat stanu technicznego Centralnej Przychodni Specjalistycznej, prowadzonych na jej terenie remontach oraz o planach dalszej rozbudowy obiektu. Całość związanych z tym prac powinna zakończyć się w roku 1991. W przyszłym natomiast, dla uczczenia 35-lecia PZOZ powinien zostać oddany do użytku oddział fizykoterapii z nowym basenem. Zaapelował

o aktywną pomoc wszystkich przedsiębiorstw na rzecz przemysłowej placówki leczniczej.

W prace remontowe przy CPS zaangażował się ZRU KS „Hutnik” oraz Wydział Remontów KM HiL. Do 10 października ZRU KS „Hutnik” wykonał następujące roboty energetyczne: pełną wymianę instalacji c.o. w pawilonach „F” i „C”, remont kapitalny wymienników c.o. znajdujących się w piwnicy pawilonu „H”, remont kapitalny boilerów i instalacji wody ciepłej w boilerowni piwnicy pawilonu „I-1”. Z kolei RSKR „Libertów” przeprowadził roboty budowlane: reperację stropów i ścian oraz uzupełnienie tynków w miejscach gdzie wykonywano roboty energetyczne. Wydział Remontów KM HiL przystąpił natomiast do robót malarskich w pomieszczeniach pawilonu „F” i „C”.

Do końca grudnia muszą być wykonane jeszcze następujące prace: montaż dodatkowego hydroforu w piwnicy pa-

wilonu „H” (ZRU KS Hutnik), dokończenie remontów wszystkich dachów (Budostal-7), uzupełnienie murów na drodze ewakuacyjnej hydroforu w pawilonie „H” (RSKR „Libertów”), malowanie głównego korytarza CPS (ZU/U4), roboty termoizolacyjne przy rurociągach i urządzeniach c.o. (spółdzielnia „Alma”) oraz rozpoczęcie remontu kapitalnego instalacji elektrycznej w pawilonie „A” (KPRE Kraków). Na rok 1987 przewidziane są dalsze prace energetyczne i budowlane w CPS oraz remont kapitalny Kliniki Chorób Zawodowych.

Prowadzący spotkanie dyrektor ds. pracowniczych KM HiL, Stefan Niziołek poruszył kwestię niezmiernie doniosłej wagi, bo mającej szansę przyczynić się do zmniejszenia fluktuacji personelu medycznego. Chodzi o międzyzakładowy fundusz nagród dla lekarzy specjalistów. Projekt utworzenia takiego funduszu, z którym kombinat wystąpił podczas lipcowego spotkania, został wówczas zaakceptowany przez przedstawicieli wszystkich przedsiębiorstw. Do 1 sierpnia miały wpłynąć oświadczenia jaką sumę które z nich deklaruje. Chodziło o kwoty wręcz śmiesznie niskie, rzędu (w większości wypadków) kilku lub kilkunastu tysięcy złotych przekazywanych raz na kwartał. Tymczasem nie wiadomo dla-

czego część użytkowników CPS potraktowała rzecz zgoła niepoważnie, nie przysyłając wcale swych deklaracji. Dotyczy to Piec. Bud-u, Spółdzielni Mieczarskiej oraz Budostali: 5, 3, 9, 2 i 7. Jeszcze inne, niejednokrotnie bogate przedsiębiorstwa zaniżyły i tak zenująco niskie kwoty. Trudno oprzeć się wrażeniu (uwaga autorki), że władze tych przedsiębiorstw mają po prostu w nosie zdrowie swych pracowników. Zupełnie inaczej potraktowała natomiast sprawę firma ZRU KS „Hutnik”, zawiązując znacznie swój udział w funduszu.

Cóż, nie ma innej możliwości poprawienia sytuacji finansowej lekarzy specjalistów, których pensje zależne są od decyzji Wydziału Zdrowia, jak tylko poprzez takie jak to, o którym wyżej mowa, dobrowolne opodatkowanie się przedsiębiorstw na specjalny fundusz nagród. — *Chcielibyśmy w IV kwartale zaproponować regulamin i zacząć nagradzać lekarzy — powiedział dyrektor Niziołek. Poinformował przy tym, że zgodnie z dotychczasową praktyką HiL odstąpi kilka mieszkań na rzecz przemysłowej służby zdrowia. Byłyby mile widziane podobne gesty ze strony innych przedsiębiorstw.*

Uczestniczący w spotkaniu sekretarz Bąbaś wystąpił także z apelem o dobrą wolę i wsparcie przez wszystkie przedsiębiorstwa inicjatyw KM HiL. — *Gdzie będziecie leczyć swoich ludzi, jeśli zabraknie dobrych lekarzy specjalistów? — zapytał. Na to pytanie powinni sobie odpowiedzieć wszyscy o piesza! i chytry użytkownicy CPS PZOZ Nowa Huta i wyciągnąć odpowiedzialnie wnioski. (ron)*

Wspaniała impreza z okazji święta budowlanych zafundowała swoim pracownikom Grupa Robót Wykończeniowych, jednostka organizacyjna „Budostalu-3”. W sobotę, 18 października dwa autobusy wywoziły pracowników tej firmy, z rodzinami, do Niepołomic. W Ośrodku Sportu i Rekreacji „Krakowianka”, na świeżym powietrzu na wszystkich czekało mnóstwo atrakcji.

Punktualnie o godz. 10.30 JERZY KUJAWSKI, spec od organizowania tego typu imprez, prawdziwy zawodowiec z NCK powitał wszystkich, najgoręcej oczywiście dzieci. Zaproponował także na dobry początek wspólną piosenkę: „Budowlaniec ci ja, dana moja dana, piwo mi smakuje, z wieczora i z rana”. Tekst tej piosenki miał pełne pokrycie, organizatorzy bowiem nie zapomnieli również o tym złościwym napoju. Przywieziono beczkę piwa okocimskiego, a sporej liczbie panów na widok piany „zaświeciły się” oczy. Oczywiście niezapomniano o żołądku. Bigos z kuchni polowej (palce lizać) konkurował z kielbaskami na gorąco lub ewentualnie (gdy ktoś wolał) pieczonymi nad ogniskiem. Te ostatnie smakowały szczególnie najmłodszym.

Konsumpcja, chociaż bardzo

ważna, była jedynie dodatkiem do całego programu. A tego dnia program wyglądał atrakcyjnie. Na początku rozegrano mecz piłkarski pomiędzy „obibokami” i „pracusiami” z przedsiębiorstwa. Wynik meczu 9:0. Nie zdradzimy tajemnicy, kto wygrał, ale chyba to nie trudno odgadnąć. Później były liczne konkursy — takie jak podnoszenie ciężarka, picie piwa na czas, trójbój sprawnościowy. Wspaniałą zabawę miały dzieci. Rozpoczęto od konkursu rzutu woreczkiem do celu, a później były konkursy rysunkowe, piosenkarskie i sprawnościowe. Dla wszystkich najlepszych przygotowano sporo nagród. Jedną z nich, ogromny puchar, ufundował gościnnie z budowlanymi w Niepołomicach przewodniczący ZD ZSMP Tadeusz Leśniak. Gwoździem programu była

IMPREZA BUDOWLANYCH W NIEPOŁOMICACH

Pomysł godny naśladowania

aukeja wśród wszystkich pracowników. Jej przedmiotem było tajemnicze pudło (nikt nie wiedział co było w środku), a ceną wywoławczą było 50 zł. Dolicytowano do 4,5 tys. zł, co świadczy, że budowlani mają sporo forsy i do skapców nie należą. Wiele śmiechów wywołała prezentacja zawartości pudła. Był tam komplet do kawy, kiełbasa, kilka butelek „czystej” i parę innych drobiazgów.

Wspólna sobota na świeżym powietrzu ludzi z jednej firmy to pomysł godny naśladowania. Dzięki zmysłowi menażerskiemu i dbaniu o rozmaite szczegóły Adama Brody, kierownika Grupy Robót Wykończeniowych ten dzień będą budowlani długo pamiętać. Ta odrobina oddechu przyda im się w pracy, bo przecież robotę mają ciężką. Ich specjalnością jest malowanie, stolarka, tyn-

kowanie i wszystkie pozostałe roboty wykończeniowe. Najważniejsze prace budów, obsługiwane przez pracowników Adama Brody, to os. Piastów i Prądnik Czerwony. Teraz są

w Bochni, prowadzą też wykończeniówkę w klinice psychiatrycznej w Krakowie. Reszta potencjału zaangażowali w kombinacie.

(JK)



Fot. S. MAKAREWICZ

Komputery trzeba polubić

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Wiceniowej kombinatu jest największym tego rodzaju w Polsce. Pierwszy przeszedł z przestarzałego systemu kart perforowanych na teletransmisję. Jego komputery służą hucie pomocą w problemie najważniejszym: przyjmują i potwierdzają jej zamówienia produkcyjne. Rejestrują przebieg produkcji w tych zakładach, których kierownictwo i specjaliści polubili już komputery, wiedzą jak bardzo mogą być im pomocne w pracy. A są to Zakłady: Stalowniczy, Walcowni Gorącej Blach, Przetwórstwa Hutniczego w Bochni, Materiałów Ogniotrwałych i Mechaniki Odlewnictwa, gdzie koordynują produkcję części zamiennych. Są pomocne służbom Głównego Technologa przy ocenie i doborze jakości blach gorąco walcowanych jako wsadu do produkcji blach transformatorowych. Prowadzą rozliczenia gospodarki materiałowej na bieżąco. Jest to ogromny system, który obejmuje zasoby 100 centralnych magazynów branżowych i wszystkich mniejszych. Już nie trzeba wpadać w panikę, gdy zdarzy się awaria i „wysiądzie” jakaś część, której akurat nie ma pod ręką. Komputer może szybko wyszukać w którym magazynie znaj-

duje się, jeżeli jej nie ma, „powie”, gdzie była ostatnio zamontowana.

Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, że takie informacje są niezbędne. Przecież czasami leżało coś w magazynach, o czym magazynier zapomnieli. Gdzieś było łożysko, ale można je było „schować” na czarną godzinę. Teraz może być ono tam, gdzie jest najbardziej potrzebne.

Tak zwane środki trwałe również umieszczone są w pamięci komputera. W tym wypadku pomaga on wylczyć odpisy na amortyzację. Takie komputerowe wyniki są zresztą bardziej poważnie traktowane przez bank.

Komputery obliczają także zarobki we wszystkich systemach. Liczą stawki godzinowe, akordy. Obecnie wprowadza się do pamięci cały fundusz mieszkaniowy. Nie będzie już problemów ze sprawdzeniem, co kiedy wpłynęło jako pożyczka, a kiedy dofinansowanie.

W pamięci komputera „umieszczeni” są wszyscy pracownicy kombinatu „określeni” 38 pytaniami: np. jakie mają wykształcenie, znajomość języków obcych, staż pracy. W pięć minut może „przeszukać” ponad 30 tysięcy ludzi i znaleźć jednego albo kilku spełniających określone wymagania.

Są i inne działy w kombinacie, które polubiły już komputery. Tam stoją monitory połączone z głównym systemem. Tam bezpośrednio można „wkładać” dane bez sprawozdań i innych papierów. Są specjaliści (np. grupa technologów u dyrektora handlowego), którzy sami obsługują te urządzenia. I to jest ważne. Założenie komputeryzacji miła się z celem, gdy do obsługi potrzebny jest operator. Z tego wynika prosty wniosek. Komputery trzeba polubić. A żeby polubić, trzeba najpierw poznać.

Dyrektor naczelny kombinatu wydał już polecenie powołania Pracowni Informatyki Komputerowej, gdzie kształcić się będzie pracowników kombinatu. Również w Zespole Szkół Technicznych KM HiL finalizuje się zakup komputerów dla młodzieży — przyszłych pracowników kombinatu. Myślę, że wkrótce wielu przekona się do tych niezrozumiałych dla laika, ale wspaniałych i potrzebnych urządzeń.

Jest coraz więcej chętnych do korzystania z ich usług. Niektóre zagadnienia częściowe będzie się zatem opracowywać na minikomputerach naszej produkcji, które są w miarę tanie i mogą spełniać, oczekiwane w naszych warunkach wymogi.

Na przykład w Dziale Kadry można opracować wiele informacji dotyczących nagród, wyróżnień, kar. Przydałaby się kartoteka zdrowia, kartoteka świadczeń socjalnych. Wtedy już na pewno te same osoby nie dostawałyby sanatoriów czy innych dobrodziejstw, na które drudzy czekają i czasem doczekać się nie mogą. Zapotrzebowanie zgłosił także Ośrodek Emerytów i Rentistów, któremu coraz trudniej objąć kartotekami ręcznymi grupę kilkunastu tysięcy ludzi.

Gdy wszyscy polubią komputery, skończą się wędrówki papierów. Bo w tej chwili często jeszcze z nich trzeba wprowadzać dane do komputera głównego. A taki papierek trzeba przynieść i odnieść, a po drodze i zawieruszyć się może i człowiek wpisujący go może zrobić to subiektywnie.

W tej chwili finalizuje się zakup zespołu komputerów, który będzie służył problemom sprzedaży wyrobów hutniczych. Zastąpi on starą metodę fakturowania. Nowa technika skróci czas opracowania dokumentów, a tym samym spowoduje szybszą zapłatę, co w efekcie przyniesie dodatkowy zysk.

Prawda jest bowiem taka, że w efekcie pracy komputera zawsze będzie zysk, gdy będzie on pracował tam, gdzie jest dobra organizacja, a on sam będzie jej pomagał swoją szybką, pełną, obiektywną i prawdziwą informacją.

BRONISŁAWA KUFEL-WŁODKOWA

PIĄTEK I
 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
 16.25 Dla młodych widzów „Wyzwanie” (4) serial prod. angielskiej
 16.50 Piątek z Pankracym
 17.15 Telexpress
 17.30 Bez próby — „Metronom” — Magazyn muzyczny
 18.30 Nie tylko dla oszczędnych
 19.00 Dobranoc: „Jezyki psotniki”
 19.10 Dom rodzinny
 19.30 Dziennik TV
 20.00 Monitor rządowy
 20.30 „Przed nami ocean” (1) film prod. ZSRR
 21.40 Dziennik TV — komentarze
 22.05 Zawsze po 21 — Magazyn reporterów
 22.45 Studio Sport — Kronika Mistrzostw Świata w zapasach
 23.05 Dziennik TV — wiadomości
 23.10 „Korporacja zbrodni” (4) angielski film dokumentalny

PIĄTEK II
 16.25 Program dnia
 17.00 Język angielski (3)
 17.30 Jak uprawiać sport
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 „Muppet show — czyli rewia gwiazd”
 18.55 „Duran, Duran” — program rozrywkowy
 19.30 Dziennik TV
 20.00 Galerie świata — Luwr
 20.30 Wizytówki muzyczne z NRD
 21.00 Uwaga, dokument
 21.40 „Rodzaj miłości” film prod. angielskiej
 23.10 Stan krytyczny
 23.50 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I
 7.25—8.25 Program dla szkół
 8.25 Tydzień na dziele
 8.55 Kino lektur szkolnych „Zemsta” filmowa adaptacja komedii Aleksandra Fredry
 10.30 Dziennik TV — wiadomości
 10.40 Stare, nowe, najnowsze
 12.20 „Sztuka prymitywna” serial dokumentalny prod. francuskiej
 13.00 W świecie czyszy — program dla niesłyszących
 13.30 Z Polski rodem
 14.00 Za kierownicą
 14.30 Zdrowie — okulistyka — Wojskowy program public.
 15.00 Dziennik TV — wiadomości
 15.05 Antologia dramatu powszechnego — Jean Paul Sartre „Ladacznica z zasadami”
 16.10 Kram — Magazyn Konsumenta
 16.50 Telewizyjny Klub Młodych — Promocje
 17.20 Skarbiec — Magazyn historyczny
 18.00 Studio Sport — I liga piłki nożnej
 18.50 Losowanie Dużego Lotka
 19.00 Dobranoc: Opowiadania z Doliny Muminków
 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
 19.30 Dziennik TV
 20.00 „Tropiciel” western prod. USA
 21.10 Czas — Magazyn Publicystyczny
 21.40 Siedem dni na świecie
 21.50 Dziennik TV — wiadomości
 22.00 Sportowe rytmy tygodnia
 22.50 „Anielska diablina” film prod. czechosłowackiej

SOBOTA II
 14.25—15.55 NURT
 15.55 Powitanie
 16.00 5 — 10 — 15 — Zespół DOM przedstawia program dla dzieci i młodzieży
 17.20 100-lecie motoryzacji (1)
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 100-lecie motoryzacji (2)
 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
 20.00 Rewelacja miesiaca — Giacomo Puccini „Tosca” (1)
 21.40 Tydzień w polityce
 21.50 „Klinika w Schwarzwaldzie” (2) serial prod. RFN
 22.35 Giacomo Puccini — „Tosca” (2)
 23.35 100-lecie motoryzacji (3)
 23.55 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA I
 7.25 Program dnia
 7.30—9.00 Program dla rolników
 9.00 Teleranek i film z serii „Zwładowca” (1)
 10.30 Dziennik TV — wiadomości
 10.35 „Tajemnice ludzkiego ciała” (4) film dokumentalny prod. USA
 11.25 Broń i barwa — u narodzin husarii
 11.50 Siedem anten
 12.35 Chodowiaczy w Bułgarii — reportaż filmowy
 13.45 Telewizyjny koncert życzeń
 14.30 Kraj za miastem
 15.00 Dziennik TV — wiadomości
 15.05 Teatr Młodego Widza — Kornelia Dobkiewiczowa — „Szatę wdziejiesz z purpury” (2)
 16.10 Program dokumentalny
 16.40 Teatr Telewizji na świecie — Jaroslav Hasek — „W starej drogerii” (2)

17.45 Społem — czyli razem
 18.25 Antena
 19.00 Wieczorynka: Dzieciństwo Muppetów
 19.30 Dziennik TV
 20.00 „Dama Kameliowa” film fab. prod. francuskiej
 21.50 Pegaz — Magazyn publicystyki kulturalnej
 22.40 Sportowa niedziela
 23.15 Kabaret Olgi Lipińskiej — „Rury” (powtórzenia)
 24.00 Dziennik TV — wiadomości

NIEDZIELA II
 10.30 „Dama Kameliowa” film prod. fr. (dla niesłyszących)
 13.45 Wojskowy program publicystyczny
 14.15 Powitanie
 14.20 Kwadrans z hę nałem
 14.35 Jarmark
 16.05 Jutro poniedziałek
 16.35 „Robin Hood” (21) film prod. angielskiej
 17.30 Kalejdoskop filmowy Kino-OKO
 18.20 Słynne dzieła, słynni wykonawcy — Wielka kreacja Wiktora i Tatiany Pikajzen
 19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
 20.00 Studio Sport
 21.00 Ze sztuką na ty (1)
 21.30 W cieniu historii — „General Zagórski zaginął”
 22.00 „Saga rodu Forsytów” (6) film prod. angielskiej
 22.50 Ze sztuką na ty (2)
 23.20 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK I
 13.30—16.20 Program oświatowy
 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości



24 — 30 października

16.25 Dla dzieci: Zwierzyniec
 16.45 „Przyjaciele Zielonej Doliny” (4) film prod. CSRS
 17.15 Telexpress
 17.30 Echa stadionów
 18.00 „Janosik” (6) film prod. polskiej
 19.00 Dobranoc: Straszdyko miesiączko
 19.10 Laboratorium
 19.30 Dziennik TV
 20.00 Rozmowa na telefon (1)
 20.15 Teatr Telewizji — Edward Bzdziński „Lunin, czyli śmierć Kubusia Fatalisty”
 21.55 Dziennik TV — komentarze
 22.15 Rozmowa na telefon (2)
 22.30 „Śpiewa ci obcy wiatr” — film dokumentalny
 23.15 Dziennik TV — wiadomości
 23.20 Język niemiecki (4)

PONIEDZIAŁEK II
 17.05 Program dnia
 17.10 Język niemiecki (4)
 17.40 Śpiewnik domowy
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 Karykaturzyści japońscy — program publicystyczny
 18.55 Kino Dwójki zaprasza
 19.05 „Piękni i wspaniali”
 19.30 Dziennik TV
 20.00 Koncert jubileuszowy z okazji 60-lecia Polskiego Radia
 21.30 Tu mówi Wrocław — program publicystyczny
 22.00 Biografia „Ramon Gajel” (3) serial prod. hiszpańskiej.
 22.55 Wieczorne wiadomości

WTOREK I
 8.10—9.30 Program dla szkół
 9.30 Domator
 9.35 Domowe przedszkole
 10.00 Dziennik TV — wiadomości
 10.10 „Imperium” (4) serial prod. kanadyjskiej
 10.50 Magazyn Domatora
 11.15 Prawo na co dzień
 11.20 „Renifer — jelen Północy” — dziecięcy film przyrodniczy
 12.50—16.20 Program oświatowy
 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
 16.25 Dla młodych widzów — Akademia muzyczna
 16.50 Dla dzieci „Cojak” — teleturniej
 17.15 Telexpress
 17.30 Z bliska — program publicystyczny
 18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
 18.20 Telewizyjny film dokumentalny
 19.00 Dobranoc: Dwa kopy i kurek z ratuszowej wieży

19.10 Klinika zdrowego człowieka
 19.30 Dziennik TV
 20.00 Azjatycka podróż
 20.30 „Imperium” (4) kanadyjski serial filmowy
 21.10 Dziennik TV — komentarze
 21.40 Wieczór z X muzą
 22.40 Na krawędzi słowa
 23.00 Dziennik TV
 23.05 Język angielski

WTOREK II
 16.55 Program dnia
 17.00 Język angielski (34)
 17.30 „W Nieborowie” — polski film dokumentalny
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 „Ginący świat” angielski film przyrodniczy
 19.15 Piosenkarz tygodnia
 19.30 Dziennik TV
 20.00 Rodzi się Polak — reportaż
 20.30 Klucz do nowej muzyki
 21.00 „Myślenie ma kolosalną przyszłość” (2) Stanisław Brzozowski
 21.20 „To niemożliwe” — film prod. radzieckiej
 23.10 Wieczorne wiadomości

ŚRODA I
 8.30—9.30 Program dla szkół
 9.30 Domator
 9.35 Domowe przedszkole
 10.00 Dziennik TV — wiadomości
 10.10 „Bariery” film prod. polskiej
 11.25 Przyjemne z pożytecznym
 11.50 O grzeczności po polsku
 12.00—16.20 Program oświatowy
 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
 16.25 Dla młodych widzów — Krag — Magazyn harcerzy
 16.50 Dla dzieci: Tik-tak
 17.15 Telexpress
 17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
 17.40 „Bunt synowych” film prod. radzieckiej
 19.00 Dobranoc: Zaczarowany oświek
 19.10 Archiwum XX wieku
 19.30 Dziennik TV
 20.00 Publicystyka
 20.15 „Bariery” — film prod. polskiej
 21.30 Dziennik TV — komentarze
 21.50 Program publicystyczny
 22.05 Jesienne wieczory muzyczne — Franciszek Liszt (1)
 22.45 Dziennik TV — wiadomości
 22.50 Język rosyjski (4)

ŚRODA II
 16.55 Program dnia
 17.00 Język rosyjski (4)
 17.30 Pół godziny dla rodziny
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 Wiem wszystko — Teleturcja
 19.00 Przeboje Dwójki
 19.30 Dziennik TV
 20.00 Dookoła świata — w Pakistanie
 20.45 Zgodnie z moim sumieniem
 21.30 Studio Sport
 22.30 Ciężarowcy
 23.00 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK I
 8.10—9.30 Program dla szkół
 9.30 Domator
 9.35 Domowe przedszkole
 10.00 Dziennik TV — wiadomości
 10.10 „Dziewczyna i chłopiec” film prod. NRD
 11.35 Szkoła dla rodziców
 11.50 Apteczka domowa
 12.00—16.20 Program oświatowy
 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
 16.25 Reporter TDC — „Gazeciarz”
 16.50 „Był sobie kosmos” (20) francuski film animowany
 17.15 Telexpress
 17.30 Rzemieślnicy
 18.05 Polygon — Wojskowy magazyn publicystyczny
 18.30 Sonda
 19.00 Dobranoc: Fred postrach kotów
 19.10 Encyklopedia kultury polskiej
 19.30 Dziennik TV
 20.00 Publicystyka
 20.15 Teatr sensacji: „Od szóstej do szóstej”
 21.30 Dziennik TV — komentarze
 21.50 Klub Międzynarodowy
 22.30 Dziennik TV — wiadomości
 22.35 Język francuski (4)

CZWARTEK II
 16.55 Program dnia
 17.00 Język francuski (4)
 17.30 Pół godziny dla rodziny
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 Morskie żeglarstwo regatowe
 19.20 Piosenkarz tygodnia
 20.00 Express Reporterów
 20.15 Variete, variete
 20.35 Ludwigi van Beethoven — IX symfonia d-moll op. 125
 21.45 Kino studyjne Dwójki „Salwa na cześć bawołu” film prod. węgierskiej.
 23.25 Wieczorne wiadomości

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PROPONUJEMY

KINA
 SWIT godz. 15.45 „Indiana Jones” prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Siekierzada” prod. polskiej, od 15 lat.
 SWIT mała sala od 24 do 27 bm. godz. 15.00 „Powrót Yedi” prod. USA, od 12 lat, godz. 17.30 „Błękitny grom” prod. USA, od 15 lat, godz. 19.45 „Wejście smoka” prod. Hongkong-USA, od 18 lat, od 28 do 30 bm. godz. 15.00 „Głupcy z kosmosu” prod. angielskiej, od 12 lat, godz. 17.15 „Sprzedawca kapeluszy” prod. francuskiej, od 18 lat, godz. 19.30 „Wejście smoka” prod. Hongkong-USA, od 18 lat.

TEATR LUDOWY
 Od 24 do 26 bm. godz. 18.00 (scena NURT) „Milezenie”, 27 bm. teatr nieczynny, 28 bm. godz. 18.00 (scena NURT) „Milezenie”, 29 i 30 bm. godz. 18.00 „Zemsta”, godz. 16.00 (Scena NURT) „Portret Marii”.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (Plac Centralny)
 ◆ Spotkanie w Amatorskim Klubie Filmowym z instruktorem Markiem Norkiem — piątek, 24 października, godz. 19.
 ◆ Recital Macieja Zemba’ego pt. „Alleluja” (bilety po 200 zł) — piątek, 24 października, godz. 17 i 19
 ◆ Bajka pt. „Czerwony Kapturek” — przedstawienie lalkowe w wykonaniu aktorów scen krakowskich (bilety po 50 zł) — sobota, 25 października, godz. 9
 ◆ Projektcja filmu fabularnego pt. „Robinson Krusoe — marynarz z Yorku” — sobota, 25 października, godz. 10
 ◆ Projektcja bajek filmowych pt. „Małpie figle” — sobota, 25 października, godz. 12
 ◆ Bajka pt. „Korona” — przedstawienie lalkowe w wykonaniu aktorów scen krakowskich — niedziela, 26 października, godz. 15

OSRODEK KULTURY HIL (ul. Majakowskiego 2)
 ◆ DKF „Kropka” — film w reż. L. Wertmüllera — piątek, 24 października, godz. 17 i 19.15
 ◆ DKF „Kropka” — film w reż. B. Bertolucci’ego, cz. I — wtorek, 28 października, godz. 17 i 19.45
 ◆ DKF „Kropka” — film w reż. B. Bertolucci’ego, cz. II — środa, 29 października, godz. 17 i 19.45
 ◆ Kino Poligloty — środa, 29 października, godz. 20

KLUB „KUŹNIA” (os. Złotego Wieku 14)
 ◆ „Przygody królowej Bluciki” — spektakl teatralny — niedziela, 26 października, godz. 11
 ◆ Klub Seniora — „Wesele góralskie” w wykonaniu zespołu regionalnego z Lublina — wtorek, 28 października, godz. 18

KLUB KOMBATANTA (os. Górali 23)
 ◆ Sesja popularno-naukowa pt. „Udział polskich sił zbrojnych na Zachodzie w II Wojnie Światowej” — poniedziałek i wtorek, 27—28 października, początek godz. 10

KLUB MIĘDZYKRAJOWEJ PRASY I KSIĄŻKI (Plac Centralny)
 ◆ W Galerii Klubu można zobaczyć do 31 października wystawę Zdzisława Pabisiaka pt. „Portrety kompozytorów”. W Galerii II czynna jest wystawa plakatów z okazji święta LWP. Obie wystawy czynne codziennie w godz. 10—20, soboty 10—18, a w niedziele 11—15.
 ◆ „Trio muzyczne — II zmiana” — koncert zespołu (bilety po 150 zł) — czwartek, 30 października, godz. 18
 ◆ Wystawa malarstwa współczesnego czynna jest w Galerii „Centrum” jeszcze do wtorku, 28 października, w godz. 10—18

OGŁOSZENIA
OGNISKO PRACY POZASZKOLNEJ, os. Szkolne 22, tel. 44-27-05, zatrudni od 1 listopada br. dozorcę w pełnym wymiarze godzin. Płaca ok. 12—14.000 zł.
 Wiesław MROZOWSKI zam. Kraków ul. Polewki 18/21 zgubił prawo jazdy kat. BC wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.
 Zenon BROS zam. Kraków os. Wadów 112 zgubił prawo jazdy kat. AB wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.
 Zdzisław KRUPA zam. Kraków os. Lubocza ul. Lubocza 5A zgubił prawo jazdy kat. AB wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.
 Stanisław STÓJ zam. Kraków os. Dąbrowszczaków 15/48 zgubił prawo jazdy wydane przez Wydz. Komunikacji Urzędu Dzielnicy w Nowej Hucie.

POGŁOSY

W całym kraju, a więc prawdopodobnie również w Nowej Hucie, mnóstwo jest podziemnych, amatorskich kapel, grających swoją ukochaną muzykę. Bywa niekiedy tak, że ich amatorstwo polega nie na braku umiejętności sprawnego posługiwania się posiadanymi instrumentami, lecz na tym, iż spotykają się w piwnicach, niekiedy w mieszkaniach, a tylko w najlepszym razie udostępni im swoje sale jakiś klub czy dom kultury.

Od czasu do czasu odbywają się przeróżne przeglądy i festiwale, mające na celu wyłowienie największych talentów, ułatwienie muzycznego życia pozostałym. Niestety, w naszej dzielnicy takie imprezy nie odbywały się z dużym lukiem. Owszem, było kilka takich przeglądów, ale w zasadzie nie przyniosły one żadnych wymiernych efektów. A szkoda, bo przecież właśnie w Nowej Hucie młodzieży nie brakuje, także tej muzycznej.

Zaprosił mnie ostatnio do Nowohuckiego Centrum Kultury Mirek Gawryluk, pracujący w sekcji imprez. Otóż, mają tam bardzo ciekawy pomysł, który jest już realizowany.

„CEDZAK '86”

— W przyszłym roku odbędzie się jubileuszowy, dziesiąty Przegląd Amatorskich Zespołów Muzycznych i Solistów, organizowany przez Krakowski Dom Kultury „Pałac pod Baranami”. Do tego przeglądu mogą przystąpić wyłącznie amatorzy — soliści (wokaliści, instrumentalni) i zespoły muzyczne, wokalne, instrumentalne, wokально-instrumentalne, działające pod patronatem instytucji i placówek kulturalno-oświatowych, zakładów pracy, stowarzyszeń społecznych oraz niezrzeszeni, czyli ci, grający często w piwnicach. Wśród najważniejszych celów organizatorzy wymieniają konfrontację osiągnięć solistów i zespołów muzycznych.

— Przejdźmy więc w takim razie do konkretów...

— Nasz przegląd nazwaliśmy „Cedzak '86”. Odbędzie się 21 listopada w sali (to chyba też powinno być sporą atrakcją dla maolatów) widowiskowej NCK. Najprawdopodobniej będzie to impreza dwudniowa. W pierwszym dniu odbędą się eliminacje wszystkich zgłoszonych do konkursu zespołów i solistów, a dnia następnego zaprosimy na koncert finałowy, w którym, oprócz wykonawców wyróżnionych, wystąpią profesjonalni, muzyki rockowi z naszej muzycznej pierwszej ligi. Nie podam jeszcze nazwisk, ponieważ dogrywamy wszystkie szczegóły. Chyba jednak już za tydzień nie będzie to tajemnicą. Nie ukrywam, że koncert finałowy to nasza największa niespodzianka. Z jednej strony dla młodych muzyków powinno być nie lada gratką wystąpić na deskach sali teatralnej dla 600 widzów, i do tego obok gwiazd polskiej muzyki rockowej, a z drugiej strony właśnie te gwiazdy powinny być magnesem, przyciągającym publiczność, która obejrzy w ten sposób także maolatów.

— Powiedz coś o warunkach, na którym przyjmiecie zgłoszenia.

— Każdy z uczestników „Cedzaka '86” będzie miał do dyspozycji 15 minut lub trzy „numery”. Karty zgłoszeń, które są do odebrania w Sekcji Imprez NCK, tel. 44-02-06, wewn. 301, prosimy wysłać lub przynieść jak najszybciej, nie później niż do 10 listopada. Pośpiech spowodowany jest względami organizacyjnymi. Ważne wydaje się wcześniejsze ustalenie kolejności występów, zapewnienie każdemu uczestnikowi próby oraz pełnej prezentacji swojego programu. Jeszcze jedna rzecz, która nam ułatwi życie, prosimy wszystkich, aby na karcie zgłoszenia podawali swój „mamiar” telefoniczny.

— Czy na laureatów czekają jakieś wyróżnienia?

— Oczywiście. Przewidujemy nagrody, pula pieniędzy nie będzie wcale mała. Poza tym umożliwimy najlepszym prezentowanie się przed publicznością także w przyszłości.

— Czekając na dalsze szczegóły, życzę Wam, aby ta impreza „wypaliła”, bo czegoś takiego bardzo w Nowej Hucie brakuje.

JACEK KRĄG

MÓWIMY PO POLSKU

— W ubiegłym tygodniu obiecywałem czytelnikom rozmowę o tym, dlaczego należy dbać o poprawność języka. No więc dlaczego?

— Choćby dla tych samych powodów, dla których należy kłaniać się sąsiadom, myć zęby, używać chusteczki do nosa, a nie należy pluć na podłogę czy dłużyć w nosie. Kultura języka jest bowiem elementem kultury osobistej i kultury społeczeństwa. Ale to nie są jedne powody.

— Jakże są inne?

— Swoiste, językowe.

— Czy znaczą to np., że grozi nam sytuacja, w której Polak z Polakiem nie będzie się mógł dogadać — dosłownie?

— To skrajny przypadek, ale pojedyncze symptomy tego zagrożenia można już obserwować. Jeśli bowiem dziennikarz poczytnej gazety sportowej (nazwisko i adres znane rozmówcom) używa słowa *resentiment* w znaczeniu stary, dawny *sentiment*, sympatia..., a przeciwny jego czytelnik wie, że znaczy ono coś wręcz przeciwnego, niechęć, uraza..., to czy sądzisz, że ci dwaj Polacy mogą się porozumieć?

— Ale jeśli czytelnik jest „nieprzeciętny” i rozumie to słowo tak jak pan redaktor?

— To jeszcze gorzej, bo to znaczy, że on tego słowa też nie zna i uczy się jego niewłaściwego znaczenia od pana redaktora. W ten sposób liczba Polaków, którzy nie będą mogli się porozumieć, rośnie w tysiące. Podobnie bywa ze słowami *igrce* (blazny, kuglarze..., a nie „igraszki, igrzyska”),

ignorant (nieuk, a nie „ten, kto kogoś ignoruje”), *obskurant* (człowiek zacofany, wstecznik, a nie „człowiek obskurny”), *oportunist* (człowiek bez zasad, przystosowujący się do okoliczności dla osobistych korzyści, a nie „ten, kto stawia opór”).

— Te przykłady może ktoś jednak uznać za naciągane. Dotyczą przecież pojedynczych wyrazów. To może utrudniać porozumiewanie się, ale chyba go nie uniemożliwia. Niektórzy nawet sądzą, że niepoprawne mówienie wcale im nie przeszkadza w dogadywaniu się.

O dogadywaniu się

— Wiesz, nie jestem o tym w pełni przekonany. Pewna maturzystka wyznała kiedyś, że polskiego to ona się nie uczy, bo przecież po polsku i tak się zawsze dogada, co innego języki obce. Równocześnie jednak poprosiła, abym jako polonista sprawdził jej wiedzę z zakresu literatury. Rozmawialiśmy o komedii Zabłockiego „Powrót poła” i o twórczości Fredry. Zapytałem, na czym jej zdaniem polega różnica między komizmem, a humorem. Wprawiło ją to w zakłopotanie. Paniuszka była jednak inteligentna i delikatnie przeze mnie naprowadzana potrafiła podać przykłady ilustrujące tę różnicę. Ostatecznego wniosku nie była jednak w stanie sformułować. „Ja to rozumiem” — stwierdziła — „ale nie potrafię tego tak powiedzieć”. Przyznajesz zatem, że nie możemy się ze

Od „symfonii” do „sonaty”

Amatorski Klub Filmowy „Nowa Huta” działający kiedyś w Ośrodku Kultury KM HiL, a obecnie mieszczący się w nowych murach NCK, to z pewnością kuźnia operatorów i adeptów reżyserii. Tu kiedyś zaczynał Krzysztof Zanussi, Andrzej Trzost-Rastawiecki czy Wincenty Ronisz, stąd wywodzi się spora grupa pracowników obchodzącego obecnie 25-lecie Ośrodka Telewizji w Krakowie. Tą samą drogę przeszedł również jeden z filarów AKF — Jerzy RIDAN, który już w latach siedemdziesiątych dał się poznać jako znakomity dokumentalista.

— W mojej twórczości rozpoczął się kolejny etap — film fabularny. I jest to pozycja robiono rzecz by można siłami nowohuckimi. Oprócz mnie jako reżysera i scenarzysty operatorem jest mieszkający również w dzielnicy Andrzej Jeziorek, a jedną z głównych ról dziecięcych kreuje Ewa Zachwieja z Teatryku ABC działającego w Klubie „Kuchnia”.

„Sonata marymoncka” oparta na motywach przeżywanego renesans twórczości Marka Hłaski jest debiutem fabularnym J. Ridana i to od razu w pełnym metrażu jest to bowiem film kinowy. Wcześniejsza działalność instruktorska (od 1965 roku w AKF), potem okres studiów w PWSFTiL w Łodzi obfitowały w wiele znanych pozycji dokumentalnych, począwszy od „Współczesnej symfonii”, ukazującej przemiany zachodzące w trakcie rozbudowy kombinatu oraz zrobionego wraz z A. Jeziorkiem obrazu „Aby być”, który otrzymał m. in. Złoty Medal UNICA na festiwalu w Kolonii. Były to jednak jeszcze propozycje czysto amatorskie, dopiero w latach siedemdziesiątych powstały najbardziej znane filmy J. Ridana. „Jutro” nawiązujące do powstawania i pierwszych dni naszej dzielnicy, „Dane do życiorysu” przedstawiające portret znanego, zmarłego niedawno nowohuckiego fotografa Witolda Michalika czy zrealizowana w 1984 roku impresja fabularna „Pod światłem” nagrodzona Srebrną Gencjaną na festiwalu w Trento, obrazująca los ostatniego konia w wielkiej kopalni. Autorem zdjęć we wszystkich tych dokumentach był oczywiście A. Jeziorek.

W zasadzie od zakończenia studiów J. Ridan ponownie związany jest z nowohuckim życiem kulturalnym, czy to przez reżyserię okazjonalnych widowisk plenerowych, czy przez dziecięcy teatrzyk ABC, który prowadzi wraz z żoną Haliną. Ostatni jego film, czy-

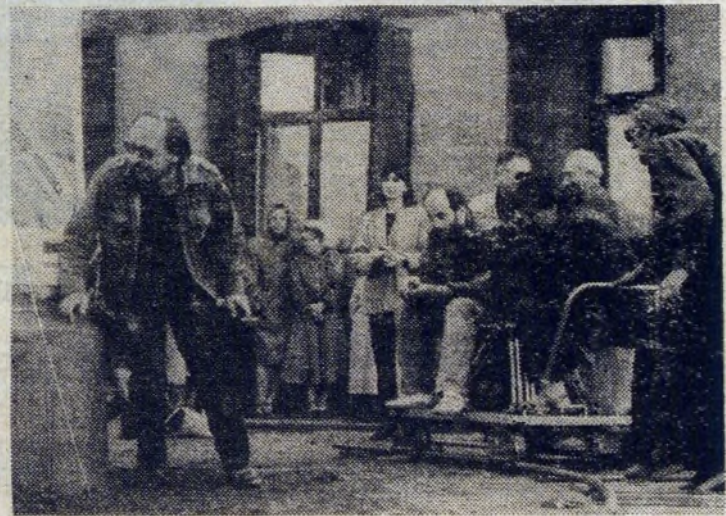
li kręcona w Warszawie i Łodzi „Sonata marymoncka”, jest obecnie w stadium montażowym. Sądząc po tytule i temacie wydawać by się mogło, że jest to pozycja przede wszystkim warszawska.

— Nie ważny jest tutaj Marymont, ważny jest pretekst. To wszystko, co zawiera film, spokojnie mogłoby się dziać gdzie indziej. Jest to obraz dojrzewania chłopca z warszawskiego przedmieścia, który jest świadkiem dramatycznych wydarzeń, jest zmuszony do podejmowania trudnych decyzji i wyborów moralnych. Główną postać Ryśka w powieści, a Marka na planie filmowym (grała przez Olafa Lubaszenkę) oparta jest na motywach autobiograficznych z życia autora „Pięknych dwu-

dziestoletnich”. Nie jest to jednak adaptacja, napisany przeze mnie scenariusz powstał jedynie w oparciu o twórczość M. Hłaski i dotyczy spraw ogólnych.

Sama akcja filmu, który nakręcony został w Zespole „Iluzjon” rozgrywa się od sierpnia 1939 roku do jesieni 1946. Udział w nim bierze wielu nanych aktorów (szczególnie w rolach drugoplanowych) m. in.: Edward Lubaszenko, Henryk Bista, Józef Nalberczak, Bronisław Pawlik, Jerzy Kryszak, Witold Pyrkosz, Roman Kłowski, Emil Karewicz i Leon Niemczyk. Na planie zdjęciowym pojawił się także słynny „Pirat” — Władysław Komar, który wyjątkowo zgodnie z wymogami scenariusza zgolił brodę, aby zagrać marymonckiego ojca chrzestnego.

Obecnie trwają ostatnie prace związane z montażem i podkładaniem głosu, potem już tylko kolaudacja i pierwsza projekcja. Już na początku przyszłego roku zapraszamy zatem do kina „Kijów”, gdzie planowana jest krakowska premiera. (md)



KAMASUTRA BESTSELLEREM

„Baśnie” braci Grimm, „Allicja w krainie czarów” (Lewis Carroll), „Król i żebrak” (Mark Twain), „Pięć tygodni w balonie” (Jules Verne) czy wreszcie „Kryżacy” Henryka Sienkiewicza to największe przeboje kiermaszu

książek, który odbył się w ubiegłym tygodniu w Zakładzie Koksochemicznym.

Największą sensacją było to, że przez pierwszą 30-40 minut sprzedaży nie zniknęła ze stołów ani jeden egzemplarz „Kamasutry”. Dopiero reklama w drzwiach pomogła. Koksoownicy wykupili wszystkie książki w pięć minut. (jack)

sobą dogadać po polsku” — odparłem. Była bardzo zdziwiona.

— A jakie są inne sankcje za nieprzestrzeganie normy językowej?

— Są one podobne do tych, które grożą za nieprzestrzeganie innych norm społecznych, a więc dezaprobata społeczna, kompromitacja, ośmieszenie się, nieufność rozmówcy lub czytelnika...

— Nieufność?

— Tak. Jest to sankcja szczególnie dotkliwa wtedy, kiedy wypowiedź ma charakter perswazyjny, gdy chcemy kogoś o czymś przekonać, do czegoś nakłonić. Musimy wtedy się liczyć z tym, że nasz odbiorca (przynajmniej na początku) jest niechętnie nastawiony do naszej tezy (gdyby było inaczej, nie potrzebowalibyśmy go „przekonywać”) i jest on skłonny nasze błędy językowe traktować jako oznakę małej wiedzy, braku wykształcenia, oglady.

— Czy słusznie?

— Często niesłusznie, bo zdarza się, że bardzo kiepską polszczyzną mówi ktoś, kto jest w jakiejś dziedzinie wybitnym specjalistą i ma na dany temat wiele ciekawych rzeczy do powiedzenia. Ale jakież to może mieć znaczenie, skoro odbiorca już wcześniej przestanie go słuchać, uprzedzony do niego z powodu języka, gdyż rozumuje tak: „co on mi może mądrego powiedzieć, jak on nawet porządnie po polsku mówić nie umie”. Wtedy najcenniejsze argumenty trafiają w próżnię, bo np. telewizor został wyłączony po dwóch pierwszych zdaniach. Może więc czyjaś opinia, że od poprawnego mówienia mięsa nie przybędzie, wcale nie jest tak oczywiście prawdziwa?

Z WACŁAWEM COCKIEWICZEM

rozmawiał MACIEJ MALINOWSKI

KORONA KIELCE — HUTNIK 1—3 (0—1)

Bramki dla hutników zdobyli: Krzysztof Kasztelan 2 (w 18 i 57 minucie) oraz Ireneusz Wójcik w 86 minucie gry. Sędziował M. Bartnikowski z Wałbrzycha. Widzów ok. 1 tysiąca.
HUTNIK: Piórkowski — Śmiałek, Kot, Dybczak, Słowakiewicz — Gabrych, Bolek, Wójcik, Tyrka — Kraczkiewicz (od 55 minuty Halbina), Kasztelan (od 77 minuty Karaś).

Kiedy tydzień temu trener Marian Cygan opowiadał mi anegdotkę o swoim zespole i Totolu, zagadnąłem, czy i z Kielc, z kolejnego meczu ligowego, jego podopieczni przywiozą jeden punkt. Odparł z uśmiechem, że nie wie, ale najwyższy już chyba czas, by zacząć wygrywać. I oto w sobotnie popołudnie nadeszła do Krakowa bardzo przyjemna wiadomość: Hutnik wygrał z Koroną i to „aż” 3—1!

Muszę przyznać, że ten wynik wyraźnie poprawił moje (i nie tylko sędzę moje) samopoczucie, już wszystkim zdziżyły się chyba te remis, a radość była tym większa, że hutnicy odnieśli pewne zwycięstwo. Już dawno bowiem nie strzelili trzech goli w jednym meczu i to w dodatku na obcym boisku.

Bezpośredni obserwatorzy sobotniego meczu w Kielcach (zarówno dziennikarze, jak i trenerzy i piłkarze nowohuckiego klubu) twierdzą, że tym razem zwycięstwo przyszło piłkarzom Hutnika stosunkowo łatwo. Korona rozegrała bardzo słaby mecz, szczególnie

popeniła wiele prostych błędów w obronie. Nieprzypadkowo więc zajmuje dolne miejsce w tabeli. Zresztą niewiele brakowało, by mecz z Hutnikiem przegrała różnica 3—4 bramek i straciła 3 punkty.
 Hutnicy nie rozegrali w Kielcach ośmiewającej partii, ale tym razem, grając jak zawsze z kontry, potrafili wykorzystać kilka okazji do zdobycia bramek. Pisz kilka, gdyż mieli ich ponoć dużo więcej.

Korona rozpoczęła mecz z wielką wolą zwycięstwa, stale atakując. Trwało to zresztą przez całą pierwszą połowę, kielczanie mieli tzw. optyczną przewagę, z której jednak nic nie mogło wynikać wobec pewnej i czujnej postawy bloku defensywnego hutników. Za to jedna udana kontra podopiecznych Mariana Cygana zakończyła się zdobyciem gola. Po podaniu Bolka i błędzie stoperów gospodarzy, którzy nie wybili piłki, Krzysztof Kasztelan precyzyjnym strzałem z 20 metrów w samo okienko zdobył prowadzenie dla swego zespołu. Można powiedzieć, że gol zdobyty przez ze-

Nareszcie zwycięstwo piłkarzy

spół Hutnika był „profesor- skim skarceniem” kielczan, zapędzających się często do ataku i starających strzelić gola zapominających, że przeciwnik prezentuje dużo wyższe od nich umiejętności.

Nieoczekiwanie jednak tuż po przerwie hutnicy stracili gola. Jeden jedyny raz zagapili się stoperzy i wytrawny Iś Misiewicz zdobył dla swoich barw wyrównanie.

Nie wytraciło to jednak z rytmu hutników (to też świadczy im plus o zespole), którzy zdając sobie sprawę z różnicy umiejętności, jaka dzieli ich od gospodarzy, ruszyli śmiało do ataku i za parę minut zdobyli drugiego gola. W 56 minucie Halbina wprowadzony dosłownie kilkadziesiąt sekund wcześniej na boisko za poturbowanego Kraczkiewicza, przeprowadził atak prawa stroną i dostrzelił gola na tzw. „krótki słupek”. Niezdecydowana postawa bramkarza i obrońców wykończyła po raz drugi Kasztelan i z bliskiej odległości strzelił pewnie do siatki.

Druga stracona bramka wyraźnie odebrała gospodarzom ochotę do gry, tym bardziej że za kilkanaście minut znowu Kasztelan, a później Słowakiewicz mogli zdobyć dalsze bramki, będąc po szybkich akcjach sam na sam z bramkarzem gospodarzy. Tym razem zabrakło jednak opanowania i precyzji.

Co się odwiecze... Hutników trzeba pochwalić za to, że do końca starali się atakować i podwyższyć wynik, a nie jak to oglądaliśmy wiele razy — zadowolili się jednobramkowym zwycięstwem. Ich postawa została nagrodzona. Na cztery minuty przed końcem znowu Halbina, tym razem po akcji lewa stroną boiska, dojrzał niepilnowanego na środku Wójcika. Idealne podanie do kolegi, przebiegnięcie z piłką Wójcika kilkanaście metrów i strzał z bliskiej odległości nie do obrony przyniósł hutnikom 3. bramkę i zasłużone zwycięstwo.

W niedzielę o godz. 11 kolejnym przeciwnikiem piłkarzy z Suchych Stawów będzie

Włóknarz Pabianiec. Nadarza się wymarzona okazja do rewanżu za porażkę z ubiegłego sezonu aż 0—4. (m)

CO, GDZIE, KIEDY?

KOSZYKÓWKA	
(II liga kobiet)	
25.10 (sobota)	godz. 16
Hutnik — AZS Gliwice	
PILKA RĘCZNA	
(II liga mężczyzn)	
25.10 (sobota)	godz. 18.30
26.10 (niedziela)	godz. 13
Hutnik — Spółnia Gdańsk	
PILKA NOŻNA	
(II liga)	
26.10 (niedziela)	godz. 11
Hutnik — Włóknarz Pabianiec	
BOKS	
(II liga)	
26.10 (niedziela)	godz. 9.30
Hutnik — Zagłębie Konin	

Szczypiorniści wiceliderem!

LUBLINIANKA — HUTNIK 23—25 (11—9) i 20—23 (8—12)

Bramki dla Hutnika zdobyli: Cwik 7 i 5, Tomaszewski 6 i 3, Obrusik 2 i 6, Skalski 3 i 4, Walka 3 i 1, Mroczkowski 2 i 2, Prószyński 2 i 1, Szargiej 0 i 1. W obu meczach grali także Pater, Smolarek i Ermel, którzy nie strzelili goli.

Bardzo cieszy utrzymująca się od meczu z Górnikiem Sosnowiec we własnej hali forma piłkarzy ręcznych Hutnika. Z meczów z zawsze groźną Lublinianką przywieźli komplet punktów. Dwa zwycięstwa pozwoliły podopiecznym Boguchwała Fulary i Stanisława Rysia wywindować się aż na drugą pozycję w tabeli, co jest bardzo miłym zaskoczeniem, jako że wydawało się, iż po słabych meczach na początku rundy i perturbacjach kadrowych szczytem marzeń trenerów i zawodników będzie uplasowanie się po I rundzie w środku tabeli!

Mecze w Lublinie były dla szczypiornistów z Suchych Stawów trudne. Lublinianka nie chciała tanio sprzedać skóry, miała za sobą publiczność i... boisko. Hala w Lublinie jest bowiem dużo mniejsza niż nowohucka, a plac gry krótszy o 4 metry, co dla hutników miało dość istotne znaczenie przy kontratakach i podaniach piłki na dużą odległość.

W sobotnim meczu początek należał do krakowian, dopiero w 21 minucie po raz pierwszy prowadzenie (8—7) objęła Lublinianka. Swoją przewagę utrzymywała do 34 minuty, kiedy to hutnicy ponownie wygrali jedną bramką (13—12). Końcówka była niezwykle nerwowa, hutnicy kończyli mecz w

KOŚMIDER OBRONIŁ 6 KARNYCH W JEDNYM MECZU

trójkę, gdyż trzech zawodników przebywało na ławce kar. Bez wątpienia jednak bohaterem tego meczu był Kośmider, który obronił aż sześć rzutów karnych.

Drugi mecz przebiegał już prawie cały czas pod dyktando hutników, którzy tylko na początku przegrywali 0—3 i 1—4. Od 16 minuty, kiedy objęli prowadzenie 5—4, grali już bardziej przemyślanie, nieże w obronie, skutecznie w ataku. Jak określił to trener Fulara, walczyli z zębem, bardzo ambitnie. Po prostu nauczyli się gry w II lidze. A jest to sztuka dość trudna. Na drugoligowych parkietach trwa bowiem walka siłowa, bezpartonowa, drużyny wykazują wiele braków zarówno technicznych, jak i taktycznych. Stąd kary, wykluczenia, a także... nieoczekiwane rozstrzygnięcia, kiedy wygrywa drużyna przeciętna pod względem technicznym, surowa, ale mająca w swoim składzie „siłaczy”...

Jutro i w niedzielę oczekują hutników kolejne ważne trudne mecze, tym razem z gdańską Spółnią, która wprawdzie przegrała w ostatniej kolejce z Wisłą Płock we własnej hali, ale która wciąż myśli o powrocie do I ligi. (m)

TABELA:

1. Wisła P.	14	19	335—297
2. Hutnik K.	14	18	341—304
3. Zgoda R. Śl.	14	18	380—355
4. Spółnia G.	14	16	336—336
5. Unia T.	14	14	366—370
6. Fablok Ch.	14	13	291—285
7. Górnik S.	14	13	303—318
8. Lublinianka	14	12	339—338
9. BKS Bochnia	14	9	278—325
10. Olimpia E.	14	8	353—394

GÓRNIK WAŁBRZYCH — HUTNIK 84—67 (42—35)

Punkty dla Hutnika: Klimeczek 18, Matysiak 14, Baron 8, Kabala i Pacuła po 8, Mielcarek 6, Janczura 4.

ZASTAL ZIELONA GÓRA — HUTNIK 112—66 (57—29)

Punkty: Matysiak 15, Janczura 13, Klimeczek i Czaja po 10, Kabala 9, Baron i Rutkowski po 4, Wężyk 1.

NOKAUT W MECZU Z ZASTAŁEM!

Co się stało w Zielonej Górze?

Niewiele możemy się dowiedzieć szczegółów o nie najlepszych występach koszykarzy Hutnika, a szczególnie o przyczynach fatalnej postawy w meczu w Zielonej Górze, gdyż nie wrócili oni po meczu z Zastalem do Krakowa, lecz zatrzymali się na krótkim zgrupowaniu przed kolejnymi meczami z Pogonią Szczecin i AZS Koszalin w ośrodku w Drzonkowie. Zaskoczeni jesteśmy przede wszystkim nokautem — przegraną blisko 50 punktami z drużyną, która umiejętnościami niewiele przewyższa zespół Marcina Kasperca i z którą wiele razy hutnicy wygrywali nawet na jej parkiecie!

Sprawozdawcy z Zielonej Góry donoszą, że w zespole Zastalu życiowy mecz rozegrał Kaczmarek, zdobywca 35 punktów, niewiele ustępowali mu pozostali koledzy, nie zmienia to jednak faktu, że jesteśmy mocno zmartwieni postawą drużyny.

Dzień wcześniej Hutnik „przyzwocił” uległ wałbrzykiemu Górnikowi — tylko 17 punktami, zupełnie dzielnie poczynał sobie do przerwy (przegrywał tylko 37—42).

Jedyną optymistyczną wiadomością jest to, że wreszcie został zatwierdzony do Hutnika Leszek Pacuła, na którego bardzo liczy trener Kasperzec. (m)

Znowu sukces HPR—3

Dużym sukcesem zakończył się start drużyny ZAKŁADU NR 3 HUTNICZEGO PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWEGO w XVI Międzyzakładowej Spartakiadzie HPR. Reprezentacja krakowskiego HPR zajęła w niej I miejsce, okazując się najlepszą spośród 9 startujących drużyn. Oprócz pucharu za zwycięstwo w łącznej klasyfikacji krakowscy remontowcy przywieźli też nagrody za zwycięstwo w lekkoatletyce, szachach i przeciąganiu liny. W biegu na 100 m najlepszy był Zdzisław Macheta, w szachach Stefan Raczynski, a Ryszard Libera został królem strzelców w pilce nożnej. Ekipa: Stanisław Pająk, Zbigniew Wyka, Tadeusz Motloch, Marian Król i Józef Pularek okazała się najlepsza w przeciąganiu liny.

Gratulacje od kolektywu Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego przyjmowało kierownictwo ekipy: Andrzej Kostrzewa, Jacek Opryszek i Czesław Anioł.

Zawody rozegrane zostały w ubiegłą sobotę i niedzielę w Dąbrowie Górniczej.

AZS WROCŁAW — HUTNIK 57—58 (31—31)

Punkty dla hutniczek zdobyły: Suda 16, Krzemińska 13, Rudyk 10, Gawor 8, Pozorska 7, Ciepichał i Donice po 2.

Wielkim sukcesem zakończył się wyjazd koszykarek Hutnika na mecz do Wrocławia z miejscowym AZS-em. Po bardzo wyrównanej i emocjonującej grze podopieczne Zdzisława Palucha odniosły jedynopunktowe zwycięstwo, które może się okazać na zakończenie rozgrywek bezcenne. Wrocławianki to niewątpliwie najpoważniejszy kandydat do awansu do ekstraklasy.

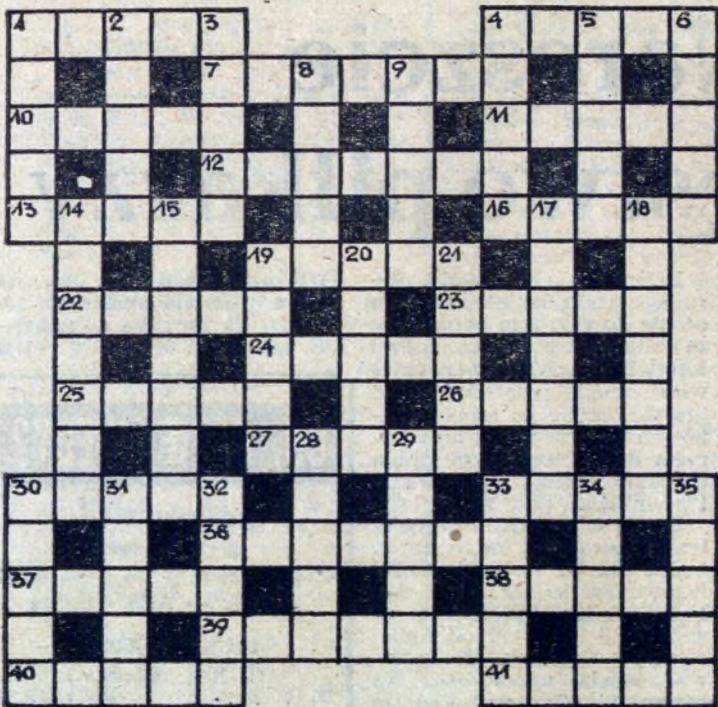
Świetny mecz koszykarek!

ZBIGNIEW KOZMIŃSKI oglądał mecz we Wrocławiu:

— Było to spotkanie dwóch godnych siebie rywalek, w pierwszej połowie zarówno jedna, jak i druga drużyna rzucała „kosz za kosz”. Udanym pociągnięciem trenera Palucha była gra strefą w obronie, świetne krycie przede wszystkim reprezentantki kraju Lucyny Karpierz i uniemożliwienie rozgrywania przez nią szybkich ataków. W sumie AZS — nie przeprowadził w ciągu całego meczu ani jednej szybkiej kontry, a sama Lucy-

na z 11 rzutów, które oddała, trafiła zaledwie jeden raz.

W drugiej połowie nasze zawodniczki prowadziły już 50—42, ale agresywne krycie rywalek i skuteczniejsza gra w ataku sprawiły, że na minutę przed gwizdkiem sędziów prowadziliśmy tylko jednym punktem. Na 40 sekund przed końcem Bożena Krzemińska celnie rzuciła, w rewanżu przeciwniczki nie trafiły do kosza i mecz zakończył się naszym jakże cennym zwycięstwem. Drużynie należą się wielkie słowa pochwały za piękną walkę we Wrocławiu. Zwycięstwo nad AZS-em, i to na jego parkiecie, na pewno wpłynie mobilizująco na postawie dziewcząt w dalszej części rozgrywek.



POZIOMO: 1. autor „Dzumi”, 4. tygodnik (przebieg prasy światowej), 7. farba emulsyjna, 10. dzielnica Krakowa, 11. roślinna strączkowa, 12. część wykazu, 13. był prezydentem amerykańskim w czasie wojny secesyjnej, 16. dawna moneta srebrna, 19. hiszpański wójt, 22. reformator religijny w Niemczech, 23. rezultat, 24. u dachu w ziemie, 25. ozdoby muzyczne, 26. nerwowo odruch, lub podstęp, 27. nasz filit, 30. łąka, 33. autor „Jeziora Bodeńskiego”, 36. środek ulicy, 37. jeden z nocnych motyli, 38. miejsce np. pod budowy, 39. czynsz, 40. tropikalna bylina wodna, 41. olbrzym.

PIONOWO: 1. bojowy pojazd, 2. zmienia twarz, 3. wzlot, 4. malował akwarele, widoki Krakowa, portrety i in., 5. waluta sąsiadów, 6. żołnierz, który myli się tylko raz, 8. np. krzesło, 9. morale, 14. gra hazardowa, 15. pryznic, 17. włoskie góry, 18. rodzaj ezionki, 19. ma symbol AS, 20. znawca napoi, 21. składnik równania mat., 28. biokatalizator, 29. gałąź, 30. pobierał Jenno, 31. w tytule biografii m. in. świętych, 32. mityczny pogromca baranów, 33. wpłata na cele dobroczynne, 34. duża mała, 35. stolica i port śródziemnomorski.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 41

POZIOMO: 1. Stalownia, 6. Czantoria, 11. Elba, 12. morai, 14. gruz, 17. glina, 18. impet, 19. sabotaż, 20. miano, 21. Mjosa, 22. tuja, 23. Skarb, 26. miód, 29. sentyment, 30. kam-tamarin.

PIONOWO: 2. Teza, 3. lenno, 4. wrona, 5. ibis, 7. bergamota, 8. obligacja, 9. kryptonim, 10. Szetlandy, 13. reforma, 15. fason, 16. piżmo 24.

24. kutia, 25. rampa, 27. mesa, 28. unia.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 41. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: **Marek Oracz**, 31-624 Kraków os. Piastów 29/17; **Anna Korczyńska**, 31-939 Kraków os. Kolorowe 11a/16; **Danuta Klepaczka**, Kraków os. Jagiellońskie 37/112.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

W KAWIARNI

Gość do kelnerki, która przed chwilą podała mu zamówioną kawę:
— Proszę pani, dlaczego ta kawa jest taka zimna?

— Bo pan ją zamówił godzinę temu.

W WIEZIENIU

— Mówisz o pechu. Ja przez miesiąc karmiłem psa właści-



Ze zbioru: Przedstawiamy pisma satyryczne świata — „PIKKER”

Z kroniki milicyjnej

Nie myślimy na co dzień o możliwości poniesienia strat wskutek okradzenia naszego mieszkania. Przeważnie nie zabezpieczamy go zbyt solidnie. Jeśli już spadnie na nas to nieszczęście... zdajemy się na organa ścigania. „Myśmy zgłosili, niech oni dalej się martwią, jak złapać złodzieja”. Zdarza się jednak inaczej. Nie tak dawno jeden z mieszkańców No-

mi... leżały sobie spokojnie opony samochodowe. Cały uszczęśliwiony pobiegł do domu, by zawiadomić syna o swoim odkryciu. Problem w tym, że nie znalazły się jeszcze inne rzeczy.

Przy śniadaniu, szczęśliwy pan Stanisław dalej „główkował” nad dalszymi poczynaniami „detektywistycznymi”. Doszedł do wniosku że jeśli złodziejami były jakieś lumpy, to trefny towar będą chcieli jak najszybciej spieniężyć. Jeśli tak, to właśnie w niedzielę jest najlepsza ku temu okazja — trwa giełda, więc może tam uda się ich przyłapać? Postanowił pojechać na giełdę samochodową licząc na szczęśliwy traf.

Łapaj złodzieja!

wej Huty, Jan M. został szpetnie okradziony. Z garażu (koło Zalewu) ukradziono mu zupełnie nowe opony do fiata, a także wiertarkę, klucze i szereg nieodczuwanych przy samochodzie drobiazgów. W tym samym czasie został ograbiony sąsiad Jana M. Czyli: musiała działać zorganizowana szajka. Zgłoszono te fakty milicji. Przybyła ekipa z psem, dokonano oględzin miejsca kradzieży, zabezpieczono ślady, spisano protokół.

Całe wydarzenie przeżył najbardziej ojciec Jana M., Stanisław, który ze swoich skromnych zasobów emeryckich dołożył synowi na samochód. Trudno się więc dziwić, że każda strata związana z samochodem mocno go bolała. W nocy (z soboty na niedzielę) nie mógł zmruczyć oka. Około piątej wstał niewyspany i poszedł w kierunku garażu dręczony myślą, że może złodzieje nie zdążyli wszystkiego zabrać i ukryli gdzieś choć część skradzionych rzeczy. Zaczął więc szukać w różnych zakamarkach, aż trafił w miejsce, gdzie leżała sterta gałęzi i suchych liści. Pod ni-

Dobre trzy godziny chodził pan Stanisław po giełdzie i przyglądał się różnym rzeczom i ich oferentom. Zrobiło się późno, plac zaczął pustoszeć. Gdy był już naprawdę zmęczony i miał wszystkiego dość, spostrzegł, że jakiś młody facet trzyma jego własną wiertarkę. Na ten widok zdenerwował się mocno, ale i ucieszył, że jego tok rozmowy okazał się owocny. Podszedł więc do gościa i spokojnie spytał o cenę wiertarki. Gdy usłyszał propozycję, powiedział, że brakuje mu kilkaset złotych, ale bardzo prosi, by sprzedający zaczekał bo bardzo mu na wiertarce zależy i szybko wykombinuje brakującą część zapłaty.

„Sprzedający” był na tyle uprzejmy, że obiecał poczekać. Nie spodziewał się jednak, że ten starszy pan wróci... lecz z milicjantem.

Tak to bywa gdy się jest łatwowiernym, bo szybko potrzeba forsy.

MAR-JAN

KOMBINATOR EK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych

IGNACY KRASICKI

ciela wili, którą chciałem okraść.
— I udało się?
— Nie, bo gdy byłem już w przedpokoju, nadepnąłem kotu na ogon.

MAŁZONKOWIE

— To naprawdę jest odrażające. Kiedy ty wreszcie nauczysz się punktualności?
— A po co mi to? Ty za-

— Prawda.
— To nie masz żony?
— Nie mam.
— To kto w takim razie mówi ci, eo masz robić w domu?

— Głupstwa pleciesz.
— Żadne głupstwa. On się rozwiodł z żoną.

— Kowalskiego jeszcze nie zwolniono?
— Nie można go zwolnić, bo to jedyny człowiek, którego można jeszcze krytykować.

— Słyszalesz, że Tomek w ubiegłym tygodniu stracił 60 kilo żywej wagi?

JÓZEF MATŁĘGA

Humor

wsze byłeś punktualny i co z tego? Zawsze i tak musiałeś na mnie czekać.

— Mówisz, że jestem taki owaki ale musisz przyznać, że Marek odziedziczył po mnie inteligencję.
— Przyznaję. Ja zaś swoją zachowałam dla siebie.

W AUTOBUSIE

— Usiadł pan na moim radu.
— Bardzo przepraszam. Myślałem cały czas, że w brzuchu mi burczy.

ZNAJOMI

— Podobno wczoraj znów wyrzucono cię z gospody?
— Wierutne kłamstwo. Po pierwsze wcale tam nie byłem, po drugie kelner też był pijany A po trzecie i tak już musiałem iść do domu.

— Czy to prawda, że nadal jesteś kawalerem?

FRAZEOSTYCHY

ZAGADKA

Zgadnij, kolego,
Co to takiego?
Od uprawnionych aż się roi
I nie wiadomo, KTO ZA KIM STOI

PECHOWIEC

ZGUBIŁY GO KOBIETY...
I nie znalazły, niestety.

KLĘSKA OBFITOŚCI

Gdy doń STANEŁA SZEROKIM
FRONTEM,
Jął się rozglądać za ciemnym kątem.

„BILANS MUSI WYJŚĆ NA ZERO”

Los to prawdziwy jest szyderca,
Co wciąż nam płała figle nowe:
Jednemu KAMIEŃ SPADA Z SERCA,
Drugiemu spada... wprost na głowę.

„ZOSIENKA”

GŁOS NOWEJ HUTY

— zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści. Wydawca: Krakowski Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych

tygodnik Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: **Andrzej BARSZCZ** (redaktor naczelny), **Mieczysław BAK** (redaktor techniczny), **Marek DEBICKI**, **Janina DZIURO**, **Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter) **Romualda JAROCKA-NOWAK**, **Violetta KALUŻNY**, **Jacek KRAG**, **Bronisława KUFEL-WŁODKOWA**, **Leszek LASKOWSKI** (sekretarz odpowiedzialny redakcji), **Maciej MALIŃSKI** (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), **Henryka ROSIEK** (kierownik działu miejskiego), **Marian TOPOREK** (zastępca redaktora naczelnego) Adres redakcji 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny: 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HIL 44-46-66/44-98-66, 44-95-00 wewn 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści. Wydawca: Krakowski Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych